

Warszawa, dn. 15 listopada 1929 r.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTES. POZNAŃ.
3- STYCZ 1931

№ 21.

GŁOS GMINY WIEJSKIEJ

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE SPRAWOM ZWIĄZKU
GMIN WIEJSKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

T R E Ś Ć N U M E R U:

Nowe trudności gospodarki gminnej
Wspólny język
Nasze interesy gospodarcze a koncesja
Harrimana
Obowiązek nocnej straży wiejskiej
Kronika samorządowa.
Ze Związku Gmin Wiejskich.
Dział prawny:
a) Nowe ustawy, rozporządzenia
i okólniki.
b) Odpowiedzi prawne.
Dział społeczno-gospodarczy.
Ogłoszenia.

ROK V-ty.

Cena 1 zł.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONĄ RYCZAŁTEM.



Niezbędne w każdym biurze

Maszyny do pisania „UNDERWOOD“

Arytmometry „ORIGINAL-ODHNER“

Zapisujące aparaty do liczenia i do

wypisywania wykazów liźebowych

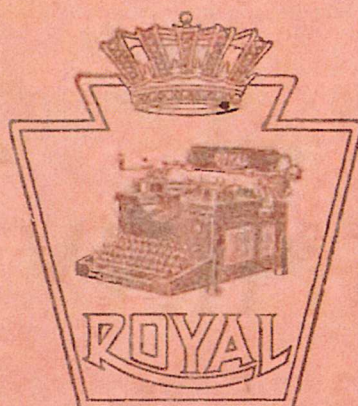
„SUNDSTRAND“

Powielacze angielskie „ELLAMS“

Biurka i stoliki pod maszyny

G. GERLACH, Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 1-77
SZKOŁA WARSZTAT

MASZYNA DO PISANIA



Bez konkurencji... gdyż jest szczytem techniki nowoczesnej. Jako maszyna do pisania „ROYAL“ reprezentuje pierwszorzędną markę amerykańską. Jest mocna i łatwa w użyciu. Wykonuje lepiej i dokładniej każdą pracę.

JENERALNA REPREZENTACJA na POLSKIE:
TOWARZYSTWO HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

„PACIFIC“ Sp. Akc.

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 25, tel.: 117-80, 80-37.

ROLNICY!

NAJWYŻSZY CZAS NA ZAMAWIANIE

KAINITU

nadogodnych warunkach kredytowych
we wszystkich spółdzielniach i firmach rolniczo-handlowych.

NAWOZENIE KAINITEM

jest nieodzownem dla uzyskania opłacalnych plonów wszystkich roślin gospodarczych — szczególnie zaś: BURAKÓW, ZIEMNIAKÓW, WARZYW, MOTYLKOWYCH, ŁĄK i PASTWISK.

DO NISZCZENIA CHWASTÓW

na polach ornych (ognicza, pszonak i t. p.), oraz na łąkach i pastwiskach według szeregu doświadczeń z całej Polski.

NADAJE SIĘ ZNAKOMICIE KAINIT PYLASTY

w ilości 1000—1200 kg. na hektar na rośliny zroszone wcześniej rano w dzień słoneczny.

GŁOS

GMINY WIEJSKIEJ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
ZWIĄZKU GMIN WIEJSKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WYCHODZI 15 I 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

Redaktor przyjmuje interesantów codziennie w godzinach rannych od 10 do 12.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. ZIELNA 45 m. 3. TEL. 103-30 KONTO CZEKOWE P. K. O. № 11.414

Prenumerata wraz z przesyłką:
rocznie zł. 20, półrocznie zł. 10, kwartalnie zł. 5.
Za egzemplarze nadliczbowe dla gmin 50% taniej.
Cena pojedynczego numeru 1 zł.

OGŁOSZENIA: Za tekstem 1 strona zł. 300
1/2 " " " 170
1/4 " " " 90
1/8 " " " 50
na stronie 1-ej okładki i w tekście — 50% drożej.

NOWE TRUDNOŚCI GOSPODARKI GMINNEJ.

Zakwestjonowanie przez Najwyższy Trybunał Administracyjny legalności pobierania przez gminy wiejskie samoistnego gminnego podatku na pokrycie kosztów leczenia ubogich postawiło gminę w ciężkiej sytuacji bynajmniej nie z powodu protestów płacącej ten podatek ludności, która od czasu, jak gospodarka gmin wiejskich nie znajduje należytego oparcia w tymczasowości i niedopasowaniu z sobą przepisów prawnych, zaczęła się kierować więcej względami celowości, uiszczając bez protestu zatwierdzone przez władze nadzorcze daniny. Głównymi atoli i jedynymi protestantami, szukającymi legalności wymiaru powyższego podatku na podstawie skłóconych z sobą przepisów, są nieliczni posiadacze większej własności oraz zarządy majątków państwowych. Nie tyle sam protest, do którego każdy ma prawo, ile sposób wystąpienia zarządów majątków państwowych przez samowolne zatrzymywanie i potrącanie już zapłaconych poprzednio danin gminnych, wywołuje wśród gmin zaniepokojenie i obawę przed zahamowaniem w wielu gminach gospodarki, tembardziej, że w stosunku do majątków państwowych gminy mają iure caduco unie- możliwioną egzekutywę.

Wobec takiego stanu rzeczy Zarząd Związku Gmin Wiejskich wystąpił do p. Ministra Spraw Wewnętrznych z memorjałem następującej treści:

„Według § 1 rozporządzenia Pana Ministra z dnia 7 października 1927 r. (Dz. U. Nr. 93 z 1927 r.) w celu wykonania ustawy z dnia 19 marca 1925 r. o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich żydów, będących stałymi mieszkańcami gmin na obszarze b. Królestwa Kongresowego (Dz. U.R.P. Nr. 38, poz. 255), przystu-

guje gminom prawo poboru specjalnej składki na pokrycie niedoboru, powstałego w budżecie gminy wskutek wstawienia wydatku na pokrycie kosztów leczenia ubogich.

Składka ta pobierana jest przez gminy od lat kilku.

Wskutek zaskarżenia podstawy prawnej tego podatku gminnego przez jednego z płatników, Najwyższy Trybunał Administracyjny skargę tę uwzględnił i zaskarżony wymiar uchylił. Powyższe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego dało powód, że wielu płatników tej składki od jej płacenia się uchyła, kwestjonując jej legalność.

Z pośród wielu alarmujących wiadomości, jakie Związek Gmin Wiejskich w tym przedmiocie otrzymuje, pozwalamy sobie przytoczyć jedną, dotyczącą gminy Węglowice powiatu częstochowskiego.

Połowę całego obszaru gruntów w tej gminie, podlegających podatkowi, stanowią grunty państwowe zawiadywane przez nadleśnictwo lasów państwowych Herby i Panki.

Nadleśnictwo to, opierając się na przytoczonym wyżej orzeczeniu Najw. Trybunału Administracyjnego, nie tylko odmówiło gminie Węglowice zapłaty wymierzonej za r. b. składki na pokrycie kosztów leczenia ubogich, ale nadto zawiadomiło gminę, że zapłaconą z tego tytułu składkę w latach ubiegłych potrąci z należnego gminie podatku gminnego od gruntów państwowych.

W decyzji swej nadleśnictwo Herby i Panki powołuje się na zarządzenie Dyrekcji lasów państwowych w Warszawie.

Skutkiem tego postępowania nadleśnictwa lasów państwowych, gmina Węglowice znalazła się w krytycznym położeniu finansowym, które zagraża jej zupełnym zachwianiem gospodarki.

Gmina ta nie tylko nie znajdzie pokrycia swego niedoboru budżetowego, powstałego z powodu konieczności zapłacenia narosłych kosztów leczenia ubogich, ale nadto niedobór ten zwiększy się o znaczną sumę potrąceń składki z lat ubiegłych z podatku gruntowego.

W memorjale naszym do Pana Ministra z dnia 18 lipca 1929 r. L. 1189/29 mieliśmy zaszczyt zwrócić na to niebezpieczeństwo naszą uwagę. Obecnie stwierdzamy, że niebezpieczeństwo uchylania się od płacenia tej składki, stało się faktem.

Zdaniem naszym, orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego dotyczy ściśle stron zainteresowanych, t. j. płatnika, który wymiar zaskarżył i władzy wymierzającej, poza tem może służyć za podstawę do uchylania podobnych wymiarów, o ile one zaskarżone zostaną, w każdym jednak razie nie może mieć mocy obowiązującej wstecz co do wymiarów niekwestjonowanych i zapłaconych.

Jakikolwiek zresztą wpływ omawiane orzeczenie mieć może w ogólności na podstawy prawne tej składki obecnie, to można się zgodzić na tak szeroką interpretację jego skutków, iżby uprawniała ona nadleśnictwo do potrąceń zapłaconej składki z lat ubiegłych z należnych gminie innych podatków.

Zarząd lasów państwowych w tym wypadku jest w stosunku do gminy tylko płatnikiem i nie przysługuje mu żadne prawo wydawania podobnych decyzyj i wprowadzania ich w wykonanie.

W konkretnej sprawie wysuwa się moment dość charakterystyczny.

Prawo do poboru składki na pokrycie kosztów leczenia opiera się na rozporządzeniu Pana Ministra i wywołane zostało istotną koniecznością, której nikt lepiej, niżli Pan Minister, ocenić nie może.

Najwyższy Trybunał Administracyjny władny jest rozpatrywać je i orzekać o nich; atoli nie zdaje się być właściwym, ażeby rozporządzenia Pana Ministra kwestjonowały podległe organa innych Ministerstw, gdyż takie działanie ujemnie wpływa na ludność, jak w tym wypadku na organa samorządu gminnego, wytworząc w jej umysłach pomieszanie pojęć o kompetencji i ważności aktów prawnych.

Z drugiej strony podobne ustosunkowanie się urzędów państwowych do organów samorządowych, oparte na arbitralności postępowania, nie przyczynia się do utrwalenia powagi tych ostatnich i zharmonizowania działalności, które Związek nasz tak propaguje.

Podając powyższe do wiadomości Pana Ministra, upraszamy uprzejmie, by raczył łaskawie użyć swego wpływu ażeby, tak nadleśnictwa, o których tu mowa, jak i inne organa, podległe Ministerstwu Rolnictwa, uregulowały wymierzone dotąd na rzecz gmin składki na pokrycie kosztów leczenia i wstrzymały się od samowolnego potrącania gminom zapłaconych w latach ubiegłych składek z podatku gruntowego lub innego“.

Fakty powyższe, tak bardzo wymowne, stanowią mogą dostateczny przyczynek do aktualnej sprawy usprawnienia administracji państwowej we właściwym kierunku, bowiem trudno jest wyobrazić sobie normalną pracę samorządu gminnego w tak nieuregulowanych warunkach.

WSPÓLNY JĘZYK.

W dniu 25 października r. b. odbył się zjazd radnych gminnych województwa wołyńskiego w Łucku, zaś dnia 27 tegoż miesiąca odbył się podobny zjazd w Brześciu dla radnych z województwa poleskiego.

Oba zjazdy były organizowane przez Związek Gmin Wiejskich i oba dobrze obsesane przez delegatów gmin.

Chociaż w obradach brali udział delegaci gmin dwóch sąsiadujących z sobą województw, to jednak sam poziom obrad i treść przemówień delegatów urzędów wojewódzkich i postulaty delegatów gmin na obu zjazdach były diametralnie różne.

Wśród radnych gminnych województwa poleskiego, zabierających głos, wyczuć się dawało pewne oniesmielenie, znaczne nieuświadomienie samorządowe, pewne, zresztą bardzo nieśmiałe, skargi na działalność władzy nadzorczej, która — zdaniem mówców — zbyt krępowała samorząd gminny.

Natomiast w przemówieniach delegatów władz nadzorczych, a nawet wójtów, trudno było wyczuć ten harmonijny stosunek do samorządu gminnego. Ton

przemówień delegatów urzędu wojewódzkiego, o brzmieniu może nazbyt imperatywnym, działał oniesmielająco na delegatów gmin.

W stosunku władzy nadzorczej do przedstawicieli samorządu gminnego nie zawsze można się było dopatrzeć tych cennych wskazówek p. Ministra Spraw Wewnętrznych, według których władza nadzorcza, pragnąc swe postulaty przeprowadzić w samorządzie, winna się trzymać tej taktyki, aby życzenia władzy nadzorczej przyjęte zostały przez kolegja samorządowe, jako postulaty własne. Możliwe, że na Polesiu warunki pracy samorządowej są trudniejsze, ale właśnie dlatego wśród ludności należałoby szerzyć większe uświadczenie samorządowe.

Natomiast zupełnie inne wrażenie wywarł zjazd w Łucku.

W zjeździe brali udział radni gminni rozmaitych narodowości, gdyż byli reprezentanci ludności polskiej, ukraińskiej i niemieckiej, różnych wyznań i różnych przekonań politycznych, a jednak wszyscy ci samorządowcy wspólnie z delegatami urzędu woje-

wódzkiego, znaleźli jeden wspólny język, gdy szło o rozwój samorządu, usprawnienie tegoż i o podniesienie gospodarze Wołynia.

W przemówieniach radnych, pozbawionych wszelkich aluzji politycznych, czy narodowościowych, brzmiała jedynie nuta troski o rozwój życia gospodarczego za pomocą samorządu.

Podnoszono wprawdzie obecne warunki gospodarze, ale starano się wspólnie na to szukać rady. Radni z gmin pogranicznych wykazywali, jak dodatnio odbija się ład w stosunkach gospodarczych Rzeczypospolitej od bezładu w tejże dziedzinie, naszego wschodniego sąsiada.

Wskazywali, iż w czasie zjazdu, kiedy ziemie Wołynia już są obsiane, za granicą Rzeczypospolitej jeszcze kopy zboża marnieją na polach.

Toteż p. prezes Lednicki, zamykając zjazd, w gorących słowach zaznaczył, iż bez względu na narodowość i wyznanie, delegaci samorządu gminnego Wołynia znaleźli wspólny język, a tym właśnie językiem jest uświadomienie państwowe i samorządowe.

Przypominam sobie narzekania i utyskiwania radnych gminnych z Wołynia przed kilku laty na zjazdach samorządowych w Warszawie.

Wówczas żalono się na ograniczenia i krępowanie samorządu przez administrację państwową.

Dzisiaj widocznie stosunki pod tym względem zmieniły się na lepsze. Państwo potrafiło zaprząć obywateli różnych narodowości i wyznań do wspólnej pracy w ramach samorządu ziemskiego — do pracy, mającej na celu podniesienie gospodarze Kraju.

Radni gminni: Ukraińcy, Niemcy i Polacy nie poruszali ani zagadnień narodowościowych, ani politycznych, ale w różnych językach wspólnie omawiali sprawy ulepszenia dróg, budowy szkół, podniesienia rolnictwa, budowy szpitali i t. p.

Ten wspólny język samorządowy uczestników zjazdu wykazał, iż jednak ludzie rozmaitych narodowości, wyznań i przekonań politycznych mogą wspólnie pracować, a praca ich, dążąca do podniesienia gospodarczego pałaci Kraju, wszystkim im przyniesie korzyść.

Zjazd samorządowy radnych gmin województwa wołyńskiego wykazał, iż samorząd gminny w tej pałaci Kraju normalnie się rozwija, zatacza coraz szersze kręgi, zjednywa coraz liczniejszą liczbę zwolenników i potrafi skupić dla realnej roboty wszystkich mieszkańców.

St. Gliszczyński.

NASZE INTERESY GOSPODARCZE A KONCESJA HARRIMANA.

Sprawa elektryfikacji części naszego kraju na obszarze 69 powiatów województw centralnych i południowych przez przedsiębiorstwo amerykańskie Harrimana była przedmiotem szerokiej dyskusji i polemiki sfer gospodarczych i technicznych, przedstawiających sobie wzajem strony dodatnie i ujemne projektowanej koncesji elektryfikacyjnej.

W całej tej dyskusji polemicznej omawiano sprawę tylko pod kątem interesów miast i przemysłu, pozostawiając na uboczu interesy rozległych i mających również swoje potrzeby gospodarcze i kulturalne obszarów wiejskich. Do wsi dochodziły tylko oderwane fragmenty toczącej się dyskusji, za pośrednictwem poszczególnych organów prasy ogólnej, przyczem każde czasopismo przedstawiało sprawę w innym oświetleniu i inny wydając o niej sąd, co bynajmniej nie sprzyjało orjentowaniu się szerokich sfer społeczeństwa wiejskiego, tembardziej, że organa prasy fachowej w dziedzinie rolnictwa nie przyszły w tym względzie z dostateczną pomocą.

Sprawę elektryfikacji kraju uważamy za dobrodziejstwo dla życia gospodarczego i kulturalnego. Jakiśmy to już poprzednio zaznaczyli, pomyślnie jej rozwiązanie nastąpi wtedy, jeżeli, jak to jest w innych krajach kulturalnych, elektryfikacja stanie się powszechną na całym obszarze państwa, nie zaś tylko w miastach i ośrodkach przemysłowych. Nie jesteśmy bowiem żadną Sacharą, abyśmy tylko tym ośrodkom poświęcali wyłączną uwagę, jeśli chodzi o wprowadzanie dobrodziejstw kultury. Miasta i ośrodki przemysłowe nie mogą być więc traktowane, jako

oderwane oazy na obszarach pustyni, lecz jako wykwił życia gospodarczego całego kraju, którego podstawą jest właśnie rolnictwo.

Naszem więc zadaniem jest, skoro znajduje się na porządku dziennym sprawa udzielenia Harrimanowi uprawnień na elektryfikację znacznego obszaru kraju, zainteresować tą sprawą zarówno wiejskie czynniki społeczno-gospodarcze, wśród których pierwszą rolę odgrywają gminy, jako ośrodki życia gospodarczego ludności wiejskiej, by przez swe zainteresowanie wpłynęły na korzystne dla swych potrzeb postawienie sprawy koncesji harrimanowskiej. Z drugiej strony chodzi nam o zwrócenie uwagi czynników miarodajnych na potrzebę szerszego uwzględnienia potrzeb wsi w planie elektryfikacji kraju, aby, jakieśmy przed chwilą zauważyli, wieś nie tonęła w pomroce w szerokim tego słowa znaczeniu, skutkiem pomijania jej przy wprowadzaniu tych zdobyczy kulturalnych, które gdzieindziej stają się środkiem niezbędnym codziennego życia. Przeciwnie, w interesie państwowym i gospodarczym leży podniesienie kulturalne naszej wsi, przeto uważamy, że należy zarówno propagandą, jak i ułatwieniem w przyswajaniu przez wieś zdobyczy kulturalnych, wpływać wszelkimi siłami na jej rozwój.

Naturalnie, że im większa jest gęstość zaludnienia poszczególnych części kraju, tem łatwiejsza jest droga postępu w dziedzinach urządzeń gospodarczych. Dlatego nie można wymagać, aby z równą łatwością i w jednym czasie mogła się dokonać elektryfikacja terenów wschodnich naszego państwa, które

znajdują się na znacznie niższym poziomie gospodarczym i są rzadko zaludnione, z terenami, położonymi na zachodzie lub nawet w centrum państwa. Gęstość miast i miasteczek oraz uprzemysłowienie pewnych okolic w tych częściach państwa stwarzają korzystne warunki do zelektryzowania prawie wszystkich osiedli wiejskich.

Musimy zdać sobie sprawę, że życie samo pcha nas naprzód, zmuszając do wprowadzania w szybszym tempie tych samych udoskonalonych urządzeń technicznych, jakie już oddawna panują gdzieindziej, i wierzyć należy, że sprawa elektryfikacji całego państwa jest tylko kwestją czasu. Tam, gdzie są rzadkie osiedla, początkowo korzystać z elektryczności mogą tylko te wsie, które się znajdują w promieniu zelektryfikowanych miast i miasteczek. Ponieważ sprawa elektryfikacji weszła dzisiaj w orbitę zadań państwowych, i jak widzimy, w tym kierunku poszły i nasze władze państwowe, przeto od racjonalnej polityki elektryfikacyjnej państwa zależeć będzie rozwój i użyteczność dla kraju zastosowania elektryczności.

W państwie naszym znajdują się elektrownie okręgowe i szeregi elektrowni lokalnych. Pierwsze są wielkimi przedsiębiorstwami wytwórczo-przemysłowymi, obsługującymi pewien szerszy obszar. Do takich przedsiębiorstw należą: elektrownie w Gródku w wojew. pomorskim, w Chorzowie w wojew. śląskim i inne pomniejsze. Drugie zaś przeznaczone są do potrzeb danego miasta, względnie zakładu przemysłowego, dla okolicy nie mają znaczenia. Wszystkie elektrownie, czy prywatne, czy komunalne, są przedsiębiorstwami koncesjowanymi, opartymi na wyłączności uprawnień.

Na podobnych zasadach oparty jest też projekt koncesji harrimanowskiej, mającej objąć 69 powiatów państwa, uważamy przeto za obowiązek zaznaczyć naszym czytelnikom w najogólniejszych zarysach z warunkami tego projektu. Uprawnienie nadaje przedsiębiorcy, z pewnymi zastrzeżeniami i wyjątkami, wyłączne prawo eksploatacji, jednak bez naruszenia praw istniejących już zakładów elektrycznych, których tereny eksploatacyjne są wyłączone z obszaru uprawnień Harrimana. Ponieważ jest to obszar o dużym uprzemysłowieniu, gdzie wszystkie większe zakłady przemysłowe posiadają bądź swoje własne elektrownie, bądź należą do pewnego koncernu elektrycznego, przeto dla eksploatacji Harrimana pozostają, po większej części, właśnie te małe miasteczka i osady, a w ich promieniu i wsie okoliczne, które Harriman będzie mógł elektryfikować.

Projekt koncesji określa czas uprawnień na lat 60, podczas, gdy przeciętny okres innych uprawnień jest 40-letni. Fachowe sfery techniczne tłumaczą to wyjątkowo trudnym warunkiem eksploatacji tego terenu, jako to: długim okresem (10-letnim) głównej budowy przedsiębiorstwa przy dość dużych kosztach nakładowych, a z drugiej strony niezbyt korzystnymi na początku warunkami zbytu elektryczności i t. p. trudnościami, które dopiero z biegiem lat mogą ulec poprawie.

Rządowi przysługuje prawo wykupu po latach

35. Firma Harrimana obowiązana jest utworzyć Polską Spółkę Akcyjną i przenieść na nią uprawnienia koncesji. Nadzór nad wykonaniem warunków umowy sprawować będzie organ, wyznaczony przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Warunki określają program budowy na dwa pięciolecia. W pierwszym pięcioleciu przedsiębiorstwo ma uruchomić, m. in., sieci rozdzielcze poniżej 100.000 woltów we wszystkich miastach uprawnionego obszaru o ludności nie mniej niż 5.000 mieszkańców wraz z odpowiednimi połączeniami. W drugim zaś pięcioleciu — sieci rozdzielcze w miastach o ludności nie mniejszej niż 3.000 mieszkańców oraz w miejscowościach poniżej 3.000 mieszkańców, o ile miejscowości te zakontraktują odbiór co najmniej 20.000 kilowatów. W pozostałym okresie 50 lat ma nastąpić dalsza rozbudowa elektryfikacji.

Firma zobowiązuje się do wydatkowania na cele, umową objęte w ciągu całego okresu, kwoty, nie przekraczającej 100 milionów dolarów, z czego przypadać ma rocznie na pierwsze pięciolecie po 15 milionów dolarów, na drugie pięciolecie po 10 milionów dolarów, na pozostałe zaś lata po 1½ miliona dolarów.

Ważnym warunkiem jest, że o ileby kwoty powyższe okazały się dla wykonania programu elektryfikacji nie wystarczające, wówczas państwo może udzielić uprawnień osobom trzecim.

Wreszcie nie mniej ważnym jest warunek, aby firma Harriman przy wykonywaniu swych uprawnień dawała pierwszeństwo wyrobom polskim, oraz, że pracownikami firmy mają być obywatele polscy. Maksymalna opłata za energię elektryczną do oświetlenia prywatnego, w zależności od terenu, wynosić będzie od 70 do 90 gr. za kilowat; opłaty dla siły pędnej wynoszą 45% powyższych stawek; opłaty zaś za światło uliczne 33% i 44% powyższych stawek.

Firma obowiązana jest udzielać urzędom państwowym i komunalnym specjalnych dodatkowych opustów za oświetlenie, z wyjątkiem ulicznego, w wysokości 25% od cen normalnych.

Licząc się z potrzebą wyjścia Polski poza obręb elektryfikacji miejscowej na szerszy teren elektryfikacji obszarowej, której próbą ma być elektryfikacja części kraju przez Harrimana, należy wierzyć, że ujęcie sprawy przez władze państwowe, jako czynnika, powołanego do regulowania życia gospodarczego w państwie, przyniesie pożądane rezultaty, samorządom zaś odejmię troskę nad przechodzącym częstokroć jego siłę zagadnieniem budowy własnych elektrowni, co w wielu wypadkach było przyczyną kryzysów gospodarczych poszczególnych miast.

Bez, obciążających ludność podatkami inwestycyjnymi, nakładów na budowę małych a kosztownych elektrowni miejscowych, nawet najmniejsze miasteczka wraz z okolicznymi wioskami będą mogły osiągnąć światło oraz potrzebną do warsztatów pracy siłę elektryczną.

Należałoby tylko dążyć do tego, aby elektryfikacji małych miejscowości nie odkładano na zbyt długi okres czasu, zapewniając przytem jak najdogodniejsze warunki użytkowania.

OBOWIĄZEK NOCNEJ STRAZY WIEJSKIEJ.

Na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego Kr. Polsk. z dn. 27.10.1866 r. obowiązuje na tym terenie t. zw. *powinność naturalna stróży nocnej*.

Wypełnianie tej powinności jest może poniekąd dla mieszkańców wsi uciążliwym, bo zwiększa liczbę świadczeń publicznych; życie jednak wykazało, że tego rodzaju świadczenie członków gromady jest ze stanowiska bezpieczeństwa zarówno publicznego jak i każdego z mieszkańców gromady niezbędnym. Obowiązek ten, jako wypływający ze współżycia społecznego mieszkańców wiosek i na idei samopomocy oparty, będzie nie ciężarem, lecz dobrodziejstwem dla ludności, jeśli daną rzecz, jak każda, ujmie się w odpowiedniej formie organizacyjnej. Tylko właśnie brakiem organizacyjnym i nieświadomością szerokiej masy ludności przypisać należy niechęć mieszkańców wsi do odbywania stróży nocnej, co się ujawnia przez składanie petycji do władz administracyjnych o zniesienie tego obowiązku, jako zbyt ciężkiego. Władze te, rzecz prosta, odpowiadają na tego rodzaju prośby odmownie, wprost ze względu na to, że obowiązek ten prawnie istnieje.

Sprawa ta, jak zaznaczyłem, ma dla życia każdej wsi doniosłe znaczenie i zasługuje na to, aby ją w prasie poruszyć i dokładnie omówić. Przedewszystkiem należy, aby gromady uprzytomniły sobie dobrze, że przecież musi być ktoś, kto by czuwał wtedy, gdy wieś cała pogrążona jest we śnie. Wtedy bowiem, gdy gospodarz i domownicy, po całodziennej znoonej pracy wypoczywają snem sprawiedliwego, zły człowiek nie zasypia i gdy nikt nie widzi i nie słyszy — idzie i wyprowadza z obory konia, krowę lub coś innego z dobytku, a nieraz nawet napada i podpala siedzibę. Szczególnie, gdy niszczycielski żywioł ognia obejmie niespodzianie czyjąś zagrodę i nim się ktoś zbudzi, już połowa wsi może być w płomieniach — gdzież tu myśleć o ratunku? Co w danym wypadku może zrobić straż ogniowa, chociażby nawet taka we wsi istniała, gdy alarm wszczęto zapóźno? — Zbyteczne jest chyba dłuższe jeszcze dowodzenie o potrzebie istnienia stróży nocnej, bo zrozumiałą jest aż nadto rzeczą, że aby się ustrzec złodzieja lub bandyty, ognia lub innego żywiołu niszczycielskiego — potrzebny jest w każdej wsi przynajmniej jeden człowiek, któryby czuwał całą noc, bez przerwy i wnet alarmował śpiących mieszkańców o grożącym niebezpieczeństwie, jakie w czasie obchodu wsi zauważy.

Obowiązkiem przedewszystkiem zebrania gromadzkiego, do którego wymieniona wyżej powinność należy — jest odpowiednie ustalenie sposobu wykonywania stróży nocnej. W większości wsi powinność ta odbywana jest kolejno, z dymu; uważam jednak, że nie jest to system praktyczny — i nawet może nietylko niepraktyczny lecz i niesprawiedliwy, albowiem w jednakowej mierze wypełnia ten obowiązek posiadacz gospodarstwa kilkunastomorgowego, jak i ten, który posiada chatę na małym kawałku roli.

Niepraktyczność systemu kolejności jest znowu

ta, że ten czy ów rolnik po całodziennej pracy nie jest zdolny do czuwania w nocy.

Wobec tego co się dzieje? — Przytoczę tu zaobserwowany z życia przykład: Osobnik, na którego przypada kolej stróżowania, kładzie się do łóżka, zdając wszystko na wolę boską i jeśli nie przyjdzie policjant i nie zapisze takim wartownikowi kary, to jest on zadowolony, że kolejność swą odbył i że mu się „upiekło“; gdy zaś nawet przychwyci go policjant śpiącego — to wtedy przyłapany mówi „trudno“ — wolę zapłacić 5 czy 10 zł. kary, niż stróżować. Dobrze, ale taki stan rzeczy istnieć nie powinien. Toż to lekceważenie sobie obowiązku bez odrobiny pożytku. Takie stróżowanie nie zabezpieczy przecież wsi od nieszczęścia, które nie wiadomo, której godziny czy minuty na nią spaść może.

Każdy więc przyzna, że to jest źle i aby temu kres położyć, należy przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze. Najlepszym — według mnie — wyjściem z tego nienormalnego i szkodliwego dla bezpieczeństwa wsi stanu będzie ustanawianie przez gromady płatnych stróży (po jednym lub więcej, w zależności od wielkości wsi), którzy będą zobowiązani do regularnego stróżowania w każdą noc. Takich właśnie stróży już niektóre wsie posiadają. Stróżom tym gromada uchwała bądź odpowiednio wynagrodzenie w gotówce, lub też oddaje w użytkowanie jakąś wspólną nieruchomość gromadzką, o ile ją wieś posiada. W taki oto sposób winna być zorganizowana sprawa stróży nocnej wszędzie, a wtedy nie będzie nikt pokrzywdzony, gdyż wynagrodzenie dla stróża rozłoży się równomiernie w stosunku do ilości posiadanej przestrzeni ziemi, zaś każdy rolnik będzie miał już wtedy głowę spokojną, nie potrzebując myśleć, że w tę, czy ową noc czeka go kolejka stróży nocnej. Następnie osiągniemy i tę korzyść, że płatny stróż będzie pewny, gdyż będzie to stała jego funkcja, przyczem gromada zawsze może skontrolować jego czujność i w razie złego wypełniania funkcji — zastąpić innym.

Stróż nocny winien być zaopatrzony w odpowiedni, głośny przyrząd alarmowy, oraz broń palną, za zezwoleniem władzy administracyjnej.

Obowiązkiem samorządu gminnego w tej sprawie winien być ścisły nadzór nad odpowiednim postawieniem wyżej omawianej sprawy przez gromady wiejskie, które przy równomiernym rozkładzie powinności przyczynią się do jej złagodzenia.

W imię więc własnego i wspólnego dobra, strzeżmy się nietylko w dzień, ale i w nocy — przedewszystkiem!

Sprawa ta winna obchodzić wszystkich, gdyż utracone mienie jednego obywatela nie jest tylko stratą dla niego samego, ale dla całego ogółu, dla całego państwa — to dobro wszystkich obywateli. A pozwolić stracić mienie swego państwa — jest wielkim grzechem obywatelskim!

Władysław Szcześniak

pom. sekr. z pow. skierniewickiego.

KRONIKA SAMORZĄDOWA.

Z POWIATU MIŃSKO-MAZOWIECKIEGO.

Uznanie wydziału i sejmiku powiatowego dla swego przewodniczącego.

Wydział powiatowy na posiedzeniu dnia 11 października r. b., stwierdzając zasługi przewodniczącego wydziału powiatowego, starosty p. Tadeusza Kowalskiego, położone dla powiatu w zakresie budowy dróg, mostów i szkół, organizacji straży pożarnych i opieki społecznej, przy ogólnym administrowaniu funduszami budżetowymi i racjonalnym wykorzystaniu źródeł dochodowych bez obciążania powiatu długami, tudzież w dziedzinie uporządkowania, ku ogólnemu zadowoleniu ludności, stosunków administracyjnych, finansowych i podatkowych w powiecie i gminach, które p. Kowalski zastał w stanie wielkiego zamętu, postanowił wyrazić p. staroście T. Kowalskiemu najgłębsze uznanie i podziękowanie.

Sejmik powiatowy na zebraniu plenarnym dnia 17 października r. b., potwierdzając całkowicie powyższą uchwałę wydziału powiatowego, postanowił uzupełnić ją wyrażeniem uznania dla wielkiej i owocnej w skutkach pracowitości pana starosty T. Kowalskiego.

Z GM. SIENNICA POW. MIŃSKO-MAZOWIECKIEGO

Budowa drogi sposobem amerykańskim.

W dniu 13 października r. b. rada gminna obchodziła uroczystość poświęcenia „pierwszego kilometra nowowybudowanej drogi gruntowej sposobem ulepszonym, t. zw. amerykańskim“, od Siennicy w stronę Cegłowa.

Na uroczystości tej byli obecni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz społeczeństwa ze starostą powiatowym na czele, przy czym reprezentowany były w osobach radnych prawie wszystkie gminy powiatu.

Droga, oddana do użytku publicznego, przedstawia, oprócz dróg bitych, najlepszą drogę w gminie i dorównywa drogom na Zachodzie, tak pod względem trwałości, po której mogą jeździć z powodzeniem pojazdy samochodowe, nawet ciężarowe, jak i pod względem estetycznym.

Koszt budowy tej drogi, wraz z zakupionym zwiernem, którego użyto na 1 km. 1000 m³, wynosi około 4700 zł. na jeden kilometr.

Kupno domu.

W dniu 29 września 1929 r. rada gminna gminy Siennica z upoważnienia nabyła na rzecz gminy nieruchomości w os. Siennica, składającą się z domu mieszkalnego drewnianego, o 6 pokojach, budynków gospodarczych i ogrodu około 2 mórg za sumę 23.000 zł.

Według projektu rady gminnej do nabytego domu będzie przeniesiony urząd gminny, a dom, w którym mieści się obecnie urząd gminny, zostanie oddany do użytku 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Siennicy.

Agencja pocztowa w Siennicy.

Gmina Siennicka, która liczy około 8.000 mieszkańców, należała do urzędu pocztowego w Mińsku-Mazowieckim, odległego o 11 km. od Siennicy, co stwarzało mieszkańcom wielkie trudności komunikowania się ze światem.

Rozumiejąc znaczenie poczty, ludność powołała komitet, mający na celu otwarcie agencji pocztowej w Siennicy.

Starania komitetu, poparte przez radę gminną, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i w dniu 1 sierpnia r. b. została otwarta w Siennicy agencja pocztowa.

Z GMINY BIAŁASZEWO, POW. SZCZUCZYŃSKIEGO.

W czasie bieżącej kadencji Rady gminnej, t. j. od sierpnia 1927 r. i po przeprowadzeniu zmian personalnych w urzędzie gminnym, urzędująca Rada gminna przedstawia dorobek swej pracy, jak następuje: 1. w maju 1928 r. nabyto plac z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczymi dla Urzędu gminnego, czego gmina nie posiadała od niepamiętnych czasów; 2. w tymże roku kompletnie wykonano zapoczątkowany budynek szkolny w Białaszewie; 3. pobudowano most duży pod całą Okół oraz 18 mostków betonowych w całej gminie; 4. wzniesiono pomnik w Białaszewie na pamiątkę 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego; 5. umeblowano należycie Urząd gminy, przez co nadano mu odpowiedni wygląd; 6. w roku bieżącym założono gminną kasę pożyczkowo-oszczędnościową z kapitałem zakładowym 5.000 zł.; 7. ogrodzono sztachelami 2½ morgowy plac szkolny w Białaszewie, na którym wzniesiono budynek szkolny z mieszkaniami dla nauczycieli; 8. przystąpiono do budowy aresztu gminnego na rozszerzonym, przez dokupienie, placu; 9. czyni się starania o połączenie telefoniczne Urzędu gminnego z Urzędem pocztowo-telegraficznym w Grajewie, odległym o 16 klm.; 10. w miesiącach styczniu, lutym i marcu r. b. ściągnięto duże zaległości podatkowe z lat ubiegłych, dzięki zaangażowaniu energicznego i sprężystego, w sprawach egzekucyjnych, sekwestratora. Zaległości te powstały w czasie urzędowania poprzednich wójtów, którzy przez niedbalstwo doprowadzili zaległości do niebywających rozmiarów, czego obecny Urząd gminny z całym swoim personelem, bez pomocy sekwestratora, uporządkować nie byłby w stanie.

ZE ZWIĄZKU GMIN WIEJSKICH R. P.

Zjazdy terytorjalne.

W dniach 25 i 27 października r. b. odbyły się w Łucku i Brześciu n/Bugiem dwa zjazdy terytorjalne przedstawicieli gmin wiejskich, województw wołyńskiego i poleskiego, zorganizowane przez Zarząd Związku Gmin Wiejskich R. P.

Ponieważ każdy taki zjazd, skupiający setki przedstawicieli poszczególnych gmin, zjeżdżających się z całego obszaru województwa, w celu zacerpnienia świeżych myśli i wytycznych do dalszej działalności na terenie gminy i zobrazowania na forum obrad stanu i potrzeb samorządu gminnego, jest niezmiernie interesującym i ważnym momentem do zbierania spostrzeżeń i coraz nowych odkryć, stanowiących niezmiernie cenny materiał do uregulowania życia samorządowego, przeto nie znużymy chyba naszych czytelników, jeżeli będziemy w dalszym ciągu podawali wyczerpujące i zabierające dość miejsca, sprawozdania z przebiegu obrad każdego zjazdu.

Takie sprawozdanie podajemy poniżej ze zjazdu, odbytego w Łucku w dniu 25 października 1929 r.

Zjazd wojewódzki w Łucku zgromadził ogółem 189 przedstawicieli gmin oraz 39 osób z pośród zaproszonych gości. W gronie zaproszonych gości, którzy raczyli zjazd zaszczycić swą obecnością, byli: pan wojewoda Józefski, p. wicewojewoda Śleszyński, naczelniczy wydziałów urzędu wojewódzkiego: samorządu p. Wołoszynowski, zdrowia dr. Habich, roln. i weter. p. Stendziagolski, administracyjnego p. Gołębiowski, radcowie urzędu wojewódzkiego, p. p.: dr. Twerdochleb, inż. Miklaszewski, Weber, starostowie pp.: dr. Grzesik, Bukowski, Bobiński, Wiewiórowski, Kubiński, Drojanowski, prezydent m. Łucka p. Galusiński, członek wydziału wojewódzkiego p. Czerwiński, dyrektor okr. dyr. robót publ. inż. Książkowski, inż. Jordziałkowski Wacław z okr. dyr. rob. publ., inspektor wojewódzki p. Stefan Zaremba, p. Jan Witkowski z magistratu Rożyszcze, burmistrz miasta Rożyszcze p. Zapolski, wizytator szkół p. Dryjański, inspektor szkolny z Łucka p. Serolski, dyrektor Banku Rolnego p. Nizycki, inspektor oświaty pozaszkolnej kurat. wołyńskiego p. Dec, inspektor samorządu gminnego p. Woźniak, inspektorzy samorządu gminnego oraz ich zastępcy p. p.: Józef Leek, Puciata, Czernicki, Wójtowicz, Demczuk, Dzenojewicz, Kostrzewski, Szumilewicz, Chojniak, Małasiewicz, inspektor wojewódzki p. Okolski oraz jedyny poseł na Sejm z okręgu wołyńskiego p. Sehejda.

Ze strony Zarządu Związku Gmin Wiejsk. prezes Związku p. Aleksander Lednicki, członkowie Zarządu i Rady p. p. starosta Głiszczyński, poseł Felicjan Lechnicki i dyrektor biura Bolesław Tkaczyk.

Otworzył zjazd prezes Związku Gmin Wiejskich p. Lednicki, wyjaśniając cele zjazdu i wyrażając nadzieję, że obrady przyczynią się do wyświelenia zagadnień życia samorządowego i skonsolidowania opi-

nji obradujących na sprawy, będące na porządku dziennym.

Po wyrażeniu przez przewodniczącego podziękowania p. wojewodzie za okazaną pomoc przy organizowaniu zjazdu i zainteresowanie się nim, przystąpiono do obrad.

Obrady zjazdu poprzedziło odczytanie przez prezydium adresów hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz do Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, które to adresy zostały jednomyślnie entuzjastycznie przez zjazd przyjęte.

Poczem p. wojewoda Józefski powitał zjazd w imieniu rządu, wyrażając swe zadowolenie ze zjazdu, któremu życzy pomyślnych obrad. Omawiając organizację samorządu i jego znaczenie dla państwa i ludności, zatrzymał się mówca szerzej na konstrukcji życia lokalnego w poszczególnych dziedzinach, na tle którego krystalizuje się typ działacza samorządowego, a kończąc na zreanimowaniu prac samorządu województwa wołyńskiego.

OBRADY.

Porządek dzienny obrad obejmował następujące sprawy:

1. Rolnictwo.
2. Zadania rad gminnych w dziedzinie: a) szkolnictwa powszechnego, b) opieki społecznej, c) zdrowotności, d) pożarnictwa, e) dróg.
3. Finanse komunalne.
4. Sprawy organizacyjne.

W tym porządku przystąpiono do wygłoszenia referatów.

I. ROLNICTWO.

Referat wygłosił poseł Felicjan Lechnicki.

Referent porusza przyżywany przez rolnictwo kryzys, który zmusza do tworzenia innych, niżli dotąd warunków produkcji i uzasadniając potrzebę podniesienia rolnictwa w naszym kraju, porównuje rolnictwo nasze z rolnictwem innych krajów, a w szczególności Danji.

Poprawa stosunków w rolnictwie w obecnych czasach opierać się powinna nie tylko na podniesieniu produkcji, ale i przede wszystkim na podniesieniu jakości produkcji.

Wpływ na podniesienie rolnictwa mają: dobre drogi, oświata rolnicza, tani kredyt, meljoracja, komasacja i t. p. W kierunku tym robi się wiele, lecz ponieważ wszystko to zależy od nakładu dużych funduszy, poprawa stosunków uzyskiwana być może tylko stopniowo.

Mówca referat swój pragnie ograniczyć tylko do omówienia tych możliwości, jakie w dziale podniesienia rolnictwa ma samorząd gminny.

Przytaczając te możliwości, zaleca referent tworzenie, popieranie i rozwój gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, zakładanie stacji czyszczenia nasion, zakup reproduktorów, przez oświatę rolniczą, jako to: udzielanie stypendjów młodzieży, uczęszczającej do szkół rolniczych, pomoc przy organizowaniu kółek rolniczych, organizacji zbytu, pokazów hodowlanych, odczytów o rolnictwie oraz przez zbiorowe zakupy nasion selekcyjnych i nawozów sztucznych, wreszcie walkę z chwastami, zahaczającymi pola.

Jeśli gmina opracuje pewien program swych prac, to wspólnie z samorządem powiatowym i dobrowolnymi organizacjami rolniczymi uzgodniwszy go, znajdzie możliwość nawet w granicach swych szczupłych środków, przyczynienia się do celowego ich zużycia i podniesienia u siebie rolnictwa.

Dyskusja.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos b. wiceprezes Związku Gmin delegat p. T. Chrząnowski, podnosząc, że referent pominął, jego zdaniem, używanie nasion selekcyjnych i ich stosowanie, do czego nie potrzeba specjalnych maszyn do czyszczenia oraz nadzór i porady agronomiczne.

Mówca wypowiada się za utrzymywaniem przez każdą gminę przynajmniej jednego agronoma.

Naczelnik wydz. rolnictwa i wet. wojew. wołyńskiego inż. p. Stendziagolski przytacza cyfry, według których rząd w roku ostatnim wydał na rolnictwo Wołynia około 5 milionów, zaś samorząd milion. O ile idzie o zadania samorządu w dziedzinie podniesienia rolnictwa, zaleca gminom udzielanie lokali na odczyty, kursy rolnicze, udzielanie prelegentom tych kursów i odczytów oraz instruktorom rolnym środków lokomocji, branie czynnego udziału w organizacjach i spółdzielniach rolniczych, oraz popieranie ich, ustanawianie etatu agronoma gminnego, organizowanie wycieczek rolniczych i ich subsydjowanie, prenumerowanie pism rolniczych, zakładanie bibliotek, poprawę dróg gminnych i obsadzanie ich drzewkami owocowymi, dobór odpowiednich ogładczy zwierząt i mięsa, walkę ze szkodnikami i chorobami roślin i zwierząt, ku czemu niezbędne jest tworzenie w gminach pogotowia ratunkowego, zaopatrzonego w odpowiednie chemikalia.

W organizowaniu zbytu ziemiopłodów i zwierząt ważnym jest, by każda gmina, mająca targowisko, miała urzędową odpowiednią wagę targową — przy czym omawiał sposób nabycia jej i amortyzacji. Jako uzupełnienie powiatowych komisji rolnych, niezbędne są w każdej gminie gminne komisje rolne, do których powoływać należy odpowiednich ludzi i którzyby opracowywały plan prac nad podniesieniem rolnictwa, sprawowały nadzór nad nimi i nad celowością wydatków na cele rolnicze.

Naczelnik wydz. samorządowego wojew. p. Wołoszynowski omawia warunki pracy rolnika i jej znaczenie. Podniesienie rolnictwa zależy w pierwszym rzędzie od samych rolników, z czego wypływa doskonalenie się ich w swym zawodzie. Warunki lokalne,

wśród których rolnik pracuje, są tak różne, że o ile idzie o pracę instruktorską agronomów, to stosowana ona być musi do lokalnych warunków i potrzeb rolnictwa. Z tych względów, może nie tyle okazuje się potrzeba utrzymywania przez gminę specjalnego agronoma, ile praktycznego, znającego miejscowe stosunki i warunki doradcy, których powołanie przez gminy zaleca.

Delegat gminy Równe p. Postrzygacz, uzupełniając przemówienie poprzednich mówców, przytacza przyczyny obecnego złego stanu rolnictwa, leżące jego zdaniem w niedostatecznym wywozie płodów rolniczych zagranicę, złej statystyce produkcji rolnej i l. p., co przyczynia się do niskich cen produktów. Wypowiada się za organizowaniem regionalnego zbytu zboża, szerzenia fachowej oświaty rolniczej na wzór Uniwersytetów rolniczych ruchomych, jakie istnieją w Danji, wreszcie kładzeniem większego nacisku na badanie miejscowych warunków, jako podstawy gospodarczego podniesienia ludności rolniczej, szybsze tempo komasacji, meljoracji i oświaty pozaszkolnej. Gminy, zmuszone wydatkować 60% swych dochodów na wykonanie zakresu poruczonego, niewiele mogą zdziałać dla rolnictwa i dlatego należy je w tym kierunku ożywić.

Delegat gminy Dziatkiewicze p. Marcel Golko kładzie nacisk na ważność komasacji i szerzenia oświaty przez szkoły, przytaczając na przykładach bojaźni z życia rolnika, popiera zalecenia poprzednich mówców.

Delegat p. Adam Kluczek uskarża się na ustawiczne podnoszenie przez rząd cen na artykuły monopolowe i sądzi, że państwo powinno skierować swe wysiłki w kierunku obniżenia cen wyrobów przemysłowych przez dostosowanie ich do cen produktów rolnictwa.

Kpl. osad. Władysław Spychalski podnosi katastrofalny stan rolnictwa w dobie obecnej, które żyje i ponosi ciężary publiczne z dawnych zasobów. Taryfy przewozowe na kolejach dla transportu wytworów rolnych i hodowlanych nie są dostosowane do potrzeb rolnictwa. Należałoby wprowadzić dla tych transportów taryfy ulgowe, umożliwiające konkurencję i lepsze ceny.

Na dowód chaosu w cenach zboża przytacza, że zboże selekcyjne było kupowane po cenach równych zbożu z pod wialni rolnika.

Apeluje do władz o większą ostrożność pod względem rozwijania kultury życia wiejskiego za pomocą kar.

Członek Rady Zw. Gmin p. A. Chojniak. Zagadnienie podniesienia rolnictwa w zakresie samorządu gminnego zależne jest od środków finansowych, jakimi samorząd gminny rozporządza, a te są niedostateczne. Na podstawie budżetów gminnych pow. rówieńskiego mówca przytacza, że z wydatków na rolnictwo przypada, 80% wydatków na cele weterynaryjne, a zaledwie 4½% na wydatki ściśle związane z rolnictwem. Wydatki rolnictwa rozszerzyć się dadzą w dzisiejszym stanie finansów gminnych przez zmniejszenie wydatków na inne cele, a ponieważ to jest trudne,

przeło mówca wypowiada się za specjalnym podatkiem celowym na podniesienie rolnictwa.

Delegat Dobrowolec Łazar. Uważając napoje alkoholowe za wielkie zło, wzywa delegatów rad gminnych, ażeby dążyli w swoich gminach do usunięcia wyszynku i sprzedaży tegoż w drodze plebiscytu ludności, który dopuszcza ustawa.

Mieszkając w sferze pogranicznej, mówca przyłącza bolączki rolników, polegające na rozmaitych ograniczeniach, jak kończenie robót z zachodem słońca i rozpoczynaniem o wschodzie, wychodzeniem poza obręb domostw i wsi i t. p., co w rezultacie utrudnia rolnikom ich pracę, a nie ogranicza elementów szkodliwych dla państwa, które zawsze znajdują sposobność do obchodzenia ich. Omawiając stosunek władz i urzędów do rolników, mówca uważa go za nieodpowiedni, a czasem dokuczliwy.

Delegat Krutina Sylwester zwraca uwagę na zwiększenie produkcji zbóż i zaleca sadzenie tychże nową metodą, zamiast wysiewu, którą u siebie wypróbował i która daje nadspodziewane rezultaty, gdy przy zasadeniu trzech km. osiągnął jeden kwintal.

Jest zdania, że subsydjowanie przez gminy tych prób małorolnym gospodarzom przyczyni się do podniesienia gospodarczego wsi.

Delegat Tymczuk twierdzi, że utrzymywanie agronomów przez gminy jest pożyteczne, o ile wykonywać będą swe prace praktycznie, a nie papierowo; — uwaga powinna być zwrócona na wychowanie młodzieży wiejskiej w kierunku oświaty rolniczej, a obok tego należy i pokolenie współczesne, t. j. dorosłych rolników dokształcać za pomocą specjalnych kursów.

Delegat Tomaszewski podnosi brak środków u przeciętnego rolnika, a w stosunku do tego wysokie obciążenie podatkami, specjalnie drobnych rolników. Uważa za niezbędną pomoc kredytową dla drobnego rolnictwa rozwinięciem spółdzielczości rolniczej, umożliwienie rolnikom nabycia narzędzi rolniczych, przyspieszenie komasacji.

Wkońcu referent pos. Lechnicki, reasumując dyskusję, udzielił następujących wyjaśnień:

Handel zbożowy uważa za bardzo ważne posunięcie charakteru gospodarczego — jednak organizowanie go nie należy do gminy, lecz do specjalnych organizacji — które trzeba tylko popierać. Zakładanie stacji czyszczenia nasion w jak największej ilości daje lepsze znaczenie i rezultaty, aniżeli stosowanie zboża selekcyjnego, którego jeżelibyśmy je poczęli masowo stosować — zabraknie. Uważa ustanowienie agronomów w każdej gminie wprowadzić za bardzo pożyteczne, należy jednak oświatę rolniczą szerzyć także i w drodze dobrowolnej, a nie obarczać tem tylko gminy.

Rezolucje.

Ze zgłoszonych tez i rezolucyj przyjęło przez głosowanie następujące tezy, przekazując je zarządowi Związku:

Tezy referenta.

1. Rolnictwo — które jest zawodem około 70% ludności, jest jednym z najgłówniejszych elementów gospodarstwa państwa polskiego.

2. Wszczęty kryzys rolniczy zmusza państwo, samorząd i organizacje rolnicze do wypracowania szczegółowego planu pracy.

3. Poprawa stosunków rolniczych leży na drodze podnoszenia w pierwszym rzędzie jakości produkcji, obniżenia jej kosztów i racjonalnej organizacji handlu ziemiopłodami.

4. Zadania samorządu gminnego w dziale poparcia rozwoju rolnictwa:

- a) udzielanie stypendjów dla młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowo-rolniczych,
- b) popieranie oświaty pozaszkolnej,
- c) organizacja stacji czyszczenia zboża,
- d) walka ze szkodnikami roślinnymi i zwierzęcymi,
- e) organizacja pokazów handlowych i stacji rozplodników.

Rezolucja delegata Sychalskiego.

A. Obecna, wyjątkowo ciężka sytuacja gospodarcza, spowodowana spadkiem cen zboża, wydatnia tem silniej dawno odczuwaną konieczność wprowadzenia ulgowej taryfy przewozowej dla rolnictwa:

- a) na trzodę, bydło, zboże w obu kierunkach,
- b) na nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, węgiel i materiały budowlane na Wołyń.

Żądanie to zjazd motywuje dużą różnicą niżkową towarów wywozowych i wyższą przywozowych z wewnątrz kraju. Różnice te osłabiają rozwój rolnictwa, a przez to są szkodliwe i dla państwa.

B. Przez pewne urzędy państwowe, a szczególnie urzędy skarbowe i policję stosowane są bez żadnej uwzględnienia wysokie kary na ludność za najdrobniejsze nieraz przewinienia. Kary te nie tylko nie są czynnikiem postępu i kultury, ale wytwarzają niechęć do organów państwowych i przepisów i dlatego powinny być niższe i więcej oględnie stosowane.

Rezolucja delegata Tymczaka.

Zjazd zwraca się z prośbą do władz, ażeby instruktorów rolnych i urzędy gminne nie obciążano nadmiernie, jak dotąd, pracami kancelaryjnymi i często błędną pisaniną, w szczególności zawilemi pracami statystycznymi.

II. ZADANIA GMIN.

Referent, starosta Gliszczyński, omówił w pierwszym rzędzie organizację samorządu terytorjalnego i administracji państwowej, podniósłszy konieczność współpracy obu tych czynników.

Omawiając kolejno trudności w organizowaniu się naszych władz, od czasu odzyskania niepodległości po dzień dzisiejszy i zobrazowawszy stan obecny, wskazał na trudne warunki pracy w samorządzie w pierwszych latach istnienia naszego państwa. Jeśli się to wszystko uwzględni, to samorząd terytorjalny może się powołać na poważne owoce swej pracy. W najgorszych warunkach znalazł się samorząd gmin wiejskich, jednak i ten ma już za sobą dorobek, do którego wybitnie przyczyniły się rady gminne. Zadania sa-

morządu gminnego są rozległe, ich wypełnienie zaś zależne tak od środków finansowych, jak i wyrobienia społecznego organów samorządowych. Poczem omawia referent poszczególne zadania gminy, jako to:

Szkolnictwo powszechne.

W województwie wołyńskim niema dotąd odrębnego samorządu szkolnego. Pod tym względem niema powodu zapalać się do wprowadzenia go, gdyż jak wykazało doświadczenie, tam gdzie samorząd szkolny istnieje, nie wykazał dostatecznych rezultatów. Jeśli idzie o odpowiedź na pytanie, czy wprowadzić samorząd szkolny, lub jego agendy przekazać gminnym i powiatowym komisjom szkolnym, to raczej należałoby się wypowiedzieć za tą drugą drogą, gdyż oparcie spraw gospodarczych szkolnictwa powszechnego o samorząd terytorjalny, wyposażony w egzekutywę, da lepsze rezultaty.

Co do tak zw. komasacji szkół i programu jej wprowadzenia, to należy dążyć do realizowania, o ile tylko miejscowe warunki na to pozwalają, uwzględniając co do tworzenia okręgów szkolnych nie tylko lokalne warunki, ale i opinię zainteresowanej ludności, t. j. rad gminnych.

Referent przytacza dane statystyczne Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., ilustrujące potrzeby szkolnictwa powszechnego pod względem pomieszczeń, do zaspokojenia których dążyć się musi. W celu wykonania programu budowy szkół, potrzebnych funduszy dostarczyć muszą państwo i samorządy, przyczem jednak samą akcję budowy pozostawić należy gminom, które przeprowadzą ją taniej, mogąc stosować świadczenia w naturze miejscowej ludności.

Kończąc omawianie tego działu, mówca zgłasza następujące tezy: Zjazd radnych gmin województwa wołyńskiego, wychodząc z założenia, iż sprawa budowy szkół jest sprawą pierwszorzędного znaczenia, zwraca się do rządu z następującymi wnioskami:

1. W budżecie państwowym należy zabezpieczyć corocznie najmniej 30 milionów na zasiłki dla samorządów na budowę szkół powszechnych,

2. Zezwolić samorządowi na pobór specjalnego podatku inwestycyjnego, przeznaczonego na budowę szkół powszechnych,

3. Budowę szkół powszechnych pozostawić organom samorządu gminnego, które mogą przekazywać je na terenie powiatu samorządowi powiatowemu.

4. Wezwać gminy do bezpłatnego zwożenia materiałów budowlanych, potrzebnych do budowy szkół, oraz dostarczania bezpłatnie robocizny niefachowej.

5. Wyjednać w Ministerstwie Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zatwierdzenie projektów budynków szkolnych, przy uwzględnieniu nauki dwurazowej.

6. Zwrócić się do Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. o opracowanie wzorowych projektów budynków szkolnych, które przy zastosowaniu nauki dwurazowej, mogłyby być w miarę wzrostu liczby działwy szkolnej, odpowiednio rozbudowane bez zatracenia linii architektonicznej.

Opieka społeczna.

W tym dziale referent omawia obowiązki samorządu w dziedzinie opieki społecznej, wykazując, że nie są one jeszcze dostatecznie między gminy a samorząd powiatowy i wojewódzki należycie rozdzielone, że brak do ustawy o opiece społecznej przepisów wykonawczych, co powoduje liczne spory i niejasności.

Zwraca uwagę na rolę opiekunów społecznych, schroniska dla ubogich i starców, które gminy zakładać powinny, na tworzenie domów zarobkowych i na walkę z żebractwem.

Uważa za konieczne ujęcie obowiązków gminy o opiece społecznej i kosztach leczenia ubogich chorych w jednej ustawie, wreszcie usunięcie z dotychczasowych przepisów o kasach chorych tych postanowień, które nakładają na samorządy świadczenia za leczenie członków kas chorych.

Do tego punktu zgłasza następujące tezy:

1. Odnieść się do władz centralnych, ażeby wydane zostały jednolite przepisy, normujące zasady i obowiązki ponoszenia przez samorządy kosztów leczenia i opieki społecznej, w myśl przygotowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w r. 1927 projektu, przewidującego połączenie przepisów o kosztach leczenia i o opiece społecznej.

2. Znieść przepisy art. 43 p. 3 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 272), według których szpitale komunalne obowiązane są przyjmować chorych członków kas chorych po cenach, odpowiadających połowie własnego przeciętnego kosztu utrzymania i leczenia chorego, jeżeli chory leczy się w szpitalu, należącym do związku komunalnego, oraz według których kasa chorych innego okręgu, płacąc najniższe koszty leczenia, ma prawo żądać zwrotu powstałej różnicy od związku komunalnego, na którego okręgu rozciąga się jej działalność.

Zdrowotność.

Ustawa sanitarna z r. 1919 reguluje obowiązki gmin, które referent przytacza, zatrzymując się nad poszczególnymi sprawami ze zdrowotnością połączonymi, jak:

a) dostarczaniem ludności zdrowej wody i potrzebą budowy odpowiednich studzien,

b) pomocą dla położnic i utrzymywaniem przez gminy egzaminowanych położnych,

c) budową ustępów i gnojowisk, urządzaniem śmietników, utrzymywaniem czystości ciała, mieszkań i obejść,

d) urządzaniem kąpielisk specjalnie przy nowo wznoszonych budynkach szkolnych,

e) urządzaniem boisk sportowych i popieraniem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego,

f) badaniem lekarskim działwy szkolnej.

Referent do każdego punktu wyjaśnia znaczenie i wskazuje, co może i powinien robić samorząd gminny.

Pożarnictwo.

Kłęska pożarów jest u nas zastraszająca a palność rok rocznie się zwiększa i tak, gdy w roku 1924 było 6.000 pożarów, a spaliło się 11.000 budynków, w roku 1925 było 7.000 pożarów, a spaleni uległo 12.000 budowli, to w roku 1928 ilość pożarów wzrosła do 10.000, a liczba spalonych budynków do 19.000. Trzeba się przeciw temu bronić, a służą ku obronie należyte zabudowanie, odpowiednia budowa i ogniotrwałe krycie dachów, czyszczenie kominów, niepozostawianie dzieci bez dozoru i ostrożne obchodzenie się ze światłem i ogniem, budowa remiz strażackich, organizowanie i pomoc finansowa strażom pożarnym, dostęp do wody, dostarczanie strażom koni pod przyrzędy ratownicze w czasie pożarów i ćwiczeń, ubezpieczenie inwentarza i ruchomości.

Drogi.

Omawiając znaczenie dobrych dróg i stan pod tym względem u nas w porównaniu z państwami zachodn., przytacza referent cyfry, ile dróg dotąd wybudowano przez państwo, a ile przez samorządy i ile pozostaje jeszcze dróg, których stan wymaga bądź budowy, bądź też należytej naprawy.

Budowa dróg bitych wymaga nakładu olbrzymich sum i dlatego zanim będziemy mogli potrzeby nasze pod tym względem zaspokoić choćby na wzór b. dzielnicy pruskiej, zwłaszcza o ile idzie o drogi gminne, nie należy lekceważyć ich naprawy i doprowadzenia do możliwego stanu sposobem tańszym, jak zwirowanie i takie stopniowe przygotowanie, ażeby można je łatwiej zamienić na drogi bite.

Mówca kładzie nacisk na świadczenia w naturze, które atoli, jeśli mają przynieść pożytek, muszą być należycie zorganizowane i wykonane.

Ustawa w tym względzie składa władzę w ręce rad gminnych, a to ułatwia gminom ich zadanie. Należy ustalić program pracy, uchwalić regulamin szarwarkowy, ilość dni roboczych pieszych i konnych.

Z wykupu robocizny, t. j. zamiast świadczeń w naturze na opłaty, uzyskaną gotówkę można użyć na zakup materiałów i opłatę robocizny fachowej, oraz narzędzi do roboty, których pewną ilość każda gmina posiadać powinna. Drogi należy zadrzewiać drzewami owocowymi.

Roboty szarwarkowe wykonywać w czasie słabszym, a na sezon ich przyjmować dozorców, jako czasowych dróżników, których z pośród miejscowej ludności wyszkalać powinny wydziały powiatowe na kursach drogowych.

Referent zgłasza następujące tezy:

1. Zjazd stwierdza, iż w dziedzinie podniesienia rolnictwa niezmiernie ważnym czynnikiem są drogi i całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem, że dobra droga przysparza produkcję rolną, ułatwia uprawę miast i podnosi dobrobyt i kulturę kraju.

2. Zjazd uważa, że w całości gospodarki samorządu powiatowego i gminnego winna być na naczelniejsze miejsce wysunięta sprawa budowy i naprawy dróg.

3. Zjazd stwierdza, że najskuteczniejszym środkiem naprawy dróg gminnych gruntowych są świadczenia w naturze ludności, należyte zorganizowane i wykonane, a to ze względu na nadmiar rąk roboczych przy jednoczesnej słabej zdolności płatniczej.

4. Zjazd wypowiedzi się za jak najrychlejszym wydaniem szczegółowych przepisów wykonawczych do ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Finanse komunalne.

Gmina wiejska ma niedostateczne źródła dochodowe i uzależniona jest w swych daninach od danin państwowych i na rzecz powiatowych związków komunalnych, co jej utrudnia racjonalną gospodarkę. Mnogość danin, t. j. ich różnorodność, nie odpowiada wydajności. Stan ten domaga się reformy i uproszczenia.

Referent zgłasza następujące tezy:

1. Dotychczasowe źródła dochodowe gmin wiejskich są niedostateczne do zaspokojenia ich potrzeb i wykonania zadań.

2. Obowiązująca obecnie ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r., określająca źródła dochodowe gmin wiejskich, uzależniająca finanse gmin od finansów państwowych i powiatowych związków komunalnych, w skutkach swych powoduje poważne trudności w gospodarce gmin wiejskich.

3. Przy reformie finansów komunalnych należy:

a) rozdzielić źródła dochodowe samorządu od państwowych,

b) przy rozdziale tym zabezpieczyć gminom wiejskim niezależność finansową od źródeł dochodowych powiatowych związków komunalnych, zaś

c) o ile zajdzie konieczność utrzymania pewnych wspólnych źródeł dochodowych gmin wiejskich z powiatowymi związkami komunalnymi, należy gminom wiejskim zapewnić większy udział w podziale wpływów z tych źródeł, ażeby mogły one zadania swe same wykonywać, unikając przejmowania ich przez powiatowe związki komunalne,

d) wziąć pod uwagę konieczne zmniejszenie liczby dotychczasowych danin na rzecz związków komunalnych i uproszczenie ich wymiaru i poboru.

e) nie ograniczać gmin wiejskich, jak dotąd, pod względem wysokości opodatkowania.

f) wziąć pod uwagę, czy danin na rzecz samorządu nie dałoby się oprzeć głównie na t. zw. podatku wyrównawczym z równoczesnym przekazaniem samorządowi terytorjalnemu państwowego podatku gruntowego, wzorem b. dzielnicy pruskiej.

4. Zwrócić się do p. Ministra Skarbu, ażeby zarządził na terenie b. zaboru rosyjskiego przeklasyfikowanie gruntów dla celów należytego wymiaru podatku gruntowego z urzędu.

5. Prosić p. Ministra Skarbu o zniesienie 2% potrąceń przez kasy skarbowe z sum, wypłacanych zwiazkom komunalnym tytułem ich dodatków do państwowego podatku gruntowego.

6. Prosić o upoważnienie gmin wiejskich do zatrzymywania ściąganych przez nie swych dodatków

do podatku gruntowego, bez potrzeby odprowadzania ich do kas skarbowych, ażeby przy wpłatach częściowych sum, dokonywanych przez gminy na pokrycie przekazanych im do ściągania rat państwowego podatku gruntowego z dodatkami samorządowymi, nie zrachowywały dodatków komunalnych na pokrycie podatku państwowego.

7. Zwrócić się z przedstawieniem, ażeby gmin wiejskich nie obciążano nowymi obowiązkami i nie przekazywano im dalszych zadań, bez równoczesnego zwiększenia ich źródeł dochodowych.

Na zakończenie referatu mówca, reasumując swe przemówienie, zwraca uwagę na znaczenie doboru odpowiedniego personelu w urzędach gminnych, od jakości którego zależy w wysokim stopniu wykonywanie zadań samorządu gminnego, zalecając należyte uposażenie go oraz przyjmowanie sił nowych, t. j. praktykantów i pomocników kandydatów z ukończoną co najmniej 6 klasą szkoły średniej.

Członkom zarządu i rad gminnych zaleca wyrażanie się w pracy samorządowej i czytanie pism samorządowych a przede wszystkim „Głosu Gminy Wiejskiej“.

Dyskusja

Naczelnik wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego, dr. Habich, omawia znaczenie zdrowia i obowiązujących przepisów sanitarnych. Na przepisy te należy patrzeć jako na środek zapobiegawczy przeciw powstawaniu i szerzeniu się chorób, a nie traktować je jako uciążliwość.

Trzeba nie tylko choroby zwalczać, ale i usuwać przyczyny, które je wywołują, zwłaszcza jeśli idzie o choroby zakaźne. Stan sanitarny u nas wymaga jeszcze b. dużego polepszenia i w pracy nad tem polepszeniem mają do spełnienia i gminy poważną rolę.

Omawiając znaczenie fachowej pomocy akuseryjnej, opieki nad matką i dzieckiem, potrzebę co najmniej jednej fachowej położnej w gminie, konieczność urządzania kąpielisk w gminach, utrzymywania stanu sanitarnego w szkołach, częstego przewietrzania ubikacji w szkołach, badania stanu zdrowia młodzieży szkolnej i t. d., mówca zwraca uwagę na potrzebę uwzględnienia wymogów higieny w nowowznoszonych budynkach szkolnych; zaleca radnym czytanie pism, dotyczących zdrowotności, słowem większe zainteresowanie się temi sprawami, gdyż, jak wykazuje statystyka, większa jest ilość zachorowań na wsi, niżli w miastach.

Wojewódzki inspektor pożarnictwa, powołując się na referat p. Gliszczyńskiego, uzupełnia go obszernie sprawozdaniem z działalności straży ogniowych na Wołyniu, ilością pożarów i szkód, powstałych na terenie województwa, stanem liczebnym straży, ich wyposażeniem w środki ratownicze i wykwipowaniem.

Nazywając pożar największym złoczyńcą, jaki czyha na dobytek ludzki, stwierdza, że za mało się bronimy przed nim. Na Wołyniu jedna straż przypada na 8 km. kwadratowych, co jest niedostateczne, przyczem wydatki na cele przeciwpożarowe, łożone przez gminy, są niewystarczające.

Przytacza, czem może samorząd gminny przyczynić się w akcji przeciwpożarowej i apeluje do zebranych, ażeby nie tylko sami przejęli się ważnością tej akcji, ale i myśl o tem rozpowszechniali wśród ludności.

Zgłasza następującą rezolucję:

„Zjazd przedstawicieli gmin wiejskich województwa wołyńskiego zwraca się do p. wojewody o łaskawe wywarcie swego wpływu na samorząd gminny i powiatowy w województwie, ażeby akcję przeciwpożarową na terenie województwa szerzej i wydatniej, niżli dotąd, popierały“.

Delegat Wyrożyński z przykrością przytacza, iż jak to zostało stwierdzone, w gminie Słydyńskiej i Stepańskiej pożary wynikały z podpalenia przez właścicieli w celu otrzymania odszkodowania, przyczem spalono wszystko, nie wyłączając inwentarza i urzędzenia mieszkania.

Ażeby temu zapobiec, gmina wystąpiła przeciw nadmiernemu szacunkowi wartości, domagając się, ażeby wysokość szacunku, przed przyjęciem, stwierdzoną była przez urzędy gminne.

Naczelnik wydziału drogowego dyr. rob. publ. omawia stan dróg gruntowych w państwie i ich długość ze specjalnem uwzględnieniem Wołynia. Na zamianę ich na drogi bite potrzeba 300 milionów zł., na co brak środków. Poprawa istniejącego stanu odbywać się musi, niestety z konieczności, w wolnem tempie.

Mówca uważa za jeden z kapitalnych środków — szarwarki dobrze zorganizowane i wykonywane.

W województwie wołyńskim jest 7.000 kilometrów dróg gminnych. Sprawa naprawy ich postępuje zbyt wolno, przyczyną jest brak organizacji szarwarków i nadzoru.

Gminom zalecano wzór instrukcji, daje ona możliwość ująć tę sprawę należyte, a większość powiatów jest już w stadium organizacji.

Przy robotach płatnych należy stosować system akordowy, za utrzymanie dróg w dobrym stanie premjować sołtysów.

Mówca wzywa gminy, by jak najwydatniej przyczyniły się do podniesienia u siebie komunikacji.

Delegat Trofimeczuk uznaje w zupełności ważność i znaczenie szkolnictwa i docenia także komasację szkół. Zaczem atoli dojdziemy do tego, by stworzyć sieć szkół powszechnych wyższego typu, która zaspokoi potrzeby, nie należy, aby władze utrudniały narazie tworzenie szkół jednoklasowych, przez wynajem lokalu, lub dwuklasowych w budynkach mniejszych i nieprzeznaczonych.

Prosi władze szkolne, ażeby zwróciły więcej uwagi na nauczanie w szkołach.

Delegat Salko uznaje obsadzanie gmin przez felczerów i kwalifikowane akuszerki, mniema atoli, że ażeby umieścić choćby jedną w gminie, okaże się ich brak, nadto jedna dla gminy nie wystarczy i wypowiedzi się za tworzeniem większej liczby punktów felczerskich.

Co do dróg, to nie uważa, ażeby było potrzeba ustanawiać w gminach drogomistrzów przy obecnym braku środków. Zło polega na tem, że brak wskazó-

wek organów technicznych rządowych i powiatowych i kursów dla dozorców z pośród miejscowej ludności.

Wizytator szkół wołyńskiego okręgu szkolnego. Cieszy się, że szkolnictwo powszechne budzi u ludności duże zainteresowanie i przedstawia stan szkolnictwa na Wołyniu. Daje się, jak wszędzie, odczuwać brak budynków szkolnych i dlatego sprawa budowy wysuwa się na plan pierwszy.

W granicach środków państwa i samorządu należy ułożyć plan budowy, uzgodnić i realizować. Nie należy także zaniedbywać utrzymywania istniejących szkół w należyłym stanie i remontować je.

Kuratorjum wołyńskie, o ile tylko można, godzi się na wnoszenie budynków nawet niezgodnych z normami przepisaniczymi, byle sprawę szkolnictwa posunąć.

Delegat Postrzygacz. O ile się rozpatruje zadania gmin i potrzeby ludności w różnych działach, a są one duże, dochodzi się do wniosku, że dochody gmin, jakie im przysługują, są niewystarczające i tu tkwi całe zagadnienie. Gminom, po opędzeniu niezbędnych wydatków, nie pozostaje nic na przeróżne ważne i doniosłe cele, przez co i praca samorządu gminnego nie może się rozwijać.

Szkolnictwo wykazuje duże braki i potrzeby. Stan szkół jest antysanitarny.

Zachodzi znów obawa o los podatku wyrównawczego gminnego i apeluje do Związku, ażeby tej sprawie dopilnował. Sama nazwa tego podatku „na pokrycie niedoboru budżetowego“ jest niesympatyczną i przez ludność źle zrozumianą, powinien on nosić wprost nazwę podatku gminnego i nie być tak niski.

Dochody gmin trzeba zwiększyć zakładaniem rentownych, do warunków przystosowanych przedsiębiorstw, jak cegielnie, betoniarnie i t. p. Mówca uskarża się, że pobierane przez rady gminne dawniej diety za posiedzenia zostały zniesione przez urząd wojewódzki. Odbija się to fatalnie na pracach rad gminnych i komisji i doprowadzi do tego, że ludzie się od tych prac zupełnie usuną. Warunki na Wołyniu są tego rodzaju, że już choćby z uwagi na rozległość terenową gmin, diety te należy utrzymać i interpeluje, dlaczego to się stało.

Naczelnik wydziału samorządowego p. Wołoszynowski w odpowiedzi na tę interpelację oświadcza, że rozporządzenie to wydane zostało dlatego, że w myśl przepisów radnym za posiedzenia diety się nie należą i nigdzie w państwie nie są pobierane.

Delegat Dobrowolec Łazarz zgłasza wobec tego oświadczenia wnioski:

„Zjazd uważa za konieczne, by członkom rad gminnych na Wołyniu zwracane były koszty za posiedzenia, t. j. istotnie przez nich ponoszone wydatki i prosi Związek o poczynienie starań w tym względzie w urzędzie wojewódzkim“.

Inspektor samorządu gminnego p. Chojniak, bierze za podstawę obliczeń budżet jednej z gmin, a określając jej maksymalne dochody na 100%, przytacza wydatki takiej gminy w stosunku procentowym, z czego okazuje się, że na poszczególne cele brak potrzebnych środków, a już na popieranie rolnictwa nie pozostaje prawie nic.

Cyfry przytoczone dowodzą, że niezbędnym jest rozszerzenie źródeł dochodowych gmin wiejskich, ku czemu prowadziłyby wprowadzenie w gminach podatków celowych, zamiast podatku wyrównawczego, który jest niewystarczający.

Delegat Basyk zauważa, że budowa szkół nie może się rozwinąć, gdyż nietylko państwo ograniczyło zasiłki i pożyczki na ten cel, ale i instytucje kredytowe odmawiają pożyczek tak, że wszystkie drogi pomocy są zamknięte.

W dziale opieki społecznej należy się domagać, ażeby zakłady dla umysłowo chorych utrzymywane były przez państwo, gdyż samorząd, a zwłaszcza gminy, absolutnie kosztów leczenia takich chorych nie wytrzymają.

Delegat Spychalski. Jakkolwiek z referatu i dyskusji wynika, że należałoby podnieść daniny publiczne na rzecz samorządu gminnego, to jednak z uwagi na obecny stan gospodarczy kraju i ciężkie położenie rolnictwa, należy przy obciążaniu ludności zachować narazie dużą ostrożność.

Mówca uskarża się na dowolny i często zbyt krzywdzący wymiar podatku dochodowego i wypowiada się za zwolnienie gospodarstw rolnych do 50 hektarów od tego podatku, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie odbywa się komasacja gruntów.

Referent Gliszczyński wyjaśnia, że o ile wymiar podatku dochodowego jest wadliwy, to winę ponoszą w dużej mierze członkowie komisji szacunkowych, do których wybierać trzeba ludzi odpowiednich. Co do proponowanych podatków celowych, wypowiada się przeciw, gdyż podatek wyrównawczy odpowiednio podwyższony wystarczy.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący odczytuje podane wyżej tezy i wnioski, które przez zjazd przyjęte zostały i przekazane Zarządowi Związku.

IV. SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Referat wygłosił dyrektor Związku p. Tkaczyk, omówiwszy cele i zadania Związku. Gminy wiejskie zorganizowały się dopiero w kilka lat po zorganizowaniu się miast i samorządów powiatowych, dlatego dorobek Związku Gmin nie może być tak obfity, jak pokrewnych organizacyj.

Powstanie Związku nie zostało przyjęte przychylnie. Gminę wiejską nauczono się traktować jako niedoroślą, wymagającą zawsze i wszędzie nadzoru i czujności, zapominając, że właśnie samorząd gminny, jako podstawa ustroju samorządowego i reprezentant 70% ludności państwa, wyrabiać ma społecznie ludzi i uczyć ich samodzielności działania, bez ciągłego oglądania się na pomoc i opiekę. Żywiono obawę o wpływy, dopatrywano się konkurencji naszego Związku, no i tego, by gminy się zanadto nie usamodzielniały.

Istotnie, naszym celem było i jest, by gminy wiejskie nie zatraciły swej samodzielności, wpływającej zresztą z jej ustroju, by nie rozplynęły się w innej organizacji i nie straciły swego zbiorowego głosu, jaki im się słusznie należy i by głos ten był bezpośredni,

wreszcie by i one narówni z innymi organizacjami miały wpływ na własne ehołby sprawy.

Dalszym celem Związku jest pomoc i porada prawną gminom, zespolenie ich w wspólnym wysiłku do wypełnienia zadań na nich ciążących, wypowiedzenia zbiorowej opinii o zagadnieniach je dotyczących, uzgadnianie poglądów, wyrabianie się przez organizację na dobrych, pożytecznych obywateli państwa ludności wsi, jej gospodarczy i kulturalny rozwój.

Mając zawsze przedewszystkiem interes państwa na względzie, Związek tworzy, a nie burzy, władzom ułatwia, a nie utrudnia ich pracę i działalność, nie wywołuje konfliktów, lecz istniejące łagodzi, a przede wszystkim będąc apolitycznym, nie wnosi rozdzwieku.

Mówca wyraża zadowolenie, że gminy popierają Związek, a władze doceniają jego pożyteczną działalność. Związek krzepnie i wzrasta.

Jeśli Związek ma oddać usługi państwu i samorządowi gminnemu, odda je tem więcej, im będzie silniejszy a głos jego będzie głosem wszystkich gmin i dlatego odczytując nazwy 27 gmin z województwa, które jeszcze do Związku nie należą, wzywa je o przystąpienie.

W końcu mówca, zapowiadając rozesłanie gminom sprawozdania z działalności Związku, które się przygotowuje do druku, wymienia pewne postulaty, wysunięte przez poprzedni zjazd na Wołyniu z 1927 roku i wyjaśnia, jak je Związek załatwił.

Zgłoszoną przez referenta rezolucję:

„Zjazd delegatów gmin województwa wołyńskiego wzywa gminy, które dotąd do Związku Gmin Wiejskich nie należą, ażeby z rokiem 1930 bezwarunkowo swe przystąpienie zgłosiły i w budżetach swych składkę na ten cel i na prenumeratę czasopisma Związku umieściły“ — zjazd przyjął jednomyślnie.

Delegat Podstrzygacz, podnosząc skuteczną działalność Związku, stawia wniosek, by zebrani wyrazili Zarządowi podziękowanie i uznanie, co jednomyślnie zostało przyjęte.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU.

Stwierdzając zakończenie obrad zjazdu, przewodniczący wyraził przybyłym delegatom i gościom oraz przedstawicielom władz podziękowanie za dojscie do skutku i rzeczowe obrady zjazdu.

Miłym momentem jest, że właśnie na tym terenie, gdzie żyją obok siebie różne bratnie narodowości, panował podniosły nastrój, zgodność poglądów i troska o dobro państwa i spraw lokalnych wszystkich wspólnych.

Sprawozdanie ze zjazdu, odbytego w Brześciu n. Bugiem, podamy w następnym numerze czasopisma.

KOMUNIKAT ZARZĄDU.

W dniu 22 listopada o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu biura Związku posiedzenie Zarządu, celem załatwienia spraw bieżących Związku.

DZIAŁ PRAWNY.

Nowe ustawy, rozporządzenia i okólniki.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało do p. wojewodów okólniki treści następującej:

W SPRAWIE TERMINÓW WPLĄTY PODATKU KOMUNALNEGO OD ZAPROTESTOWANYCH WEKSKLI.

Okólnik Nr. 244 z dn. 5 listopada 1929 r.

Według wiadomości, otrzymanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z Min. Poczt i Telegrafów, niektóre gminy odmawiają przyjęcia od urzędów pocztowych (agencji) należności z tytułu podatku od zaprotestowanych weksli w tych wypadkach, gdy urzędy te przekazują wspomniane należności częściej, niż 1 i 16 każdego miesiąca, jak tego wymaga § 10 rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 18.3.1924 (Dz. Ust. R. P. Nr. 31 poz. 317).

W związku z powyższem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu stwierdza, że przepis wymienionego rozporządzenia ma na celu niedopuszczenie, aby organa (notariusze, sądy, urzędy pocztowe), uprawnione na podsta-

wie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 30.4.27 (Dz. U. R. P. Nr. 43 poz. 381) do sporządzania protostów weksli, przetrzymywały wspomniane należności gmin dłużej, niż 15 dni.

Zatem wbrew twierdzeniu niektórych gmin, nie jest wykluczona możliwość wcześniejszego przekazywania tych wpływów, gdyż uważać to należy za udogodnienie dla gmin.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi przeto pana wojewodę o zarządzenie, aby gminy nie odmawiały przyjmowania od urzędów pocztowych należności z podatku od zaprotestowanych weksli, przekazywanych im częściej niż co 15 dni i aby tem samem nie utrudniały urzędowi pocztowemu prowadzenia ich rachunkowości.

W SPRAWIE KWALIFIKACJI PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

Okólnik Nr. 243 z dn. 5 listopada 1929 r.

W okólniku swym Nr. 2 z dn. 4 stycznia 1929 r. L. SS. 2302/etaty Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

połeciło władzom nadzorczym, aby zwracały uwagę na kwalifikacje przyjmowanych do urzędów gminnych praktykantów, którzy powinni posiadać cenzus, odpowiadający conajmniej 6 kl. szkoły średniej. W uzupełnieniu powyższego Ministerstwo Spraw Wewn. zwraca uwagę, że przy angażowaniu kandydatów na posady w urzędach gminnych pierwszeństwo mieć winni kandydaci, którzy obok wymaganego poziomu wykształcenia ogólnego posiadają przygotowanie fa-

chowe, nabyte na uczelniach, poświęconych studjom nad samorządem, a więc w pierwszym rzędzie Studium Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, oraz Wydziału Samorządowego Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, Studium Handlowego w Krakowie, Kursu dla pisarzy gminnych, zorganizowanego przez T. W. S. we Lwowie, wreszcie kursów doszkalających dla pracowników samorządowych w Poznaniu i Łucku.

Odpowiedzi Prawne.

DRZEWA PRZYDROŻNE.

Pytanie: Urząd gm. Lubochnia zapytuje, do kogo należą drzewa, rosnące w pasie drogowym i kto winien je usunąć, jeżeli droga, obecnie remontowana i której szerokość jest nanowo ustalona, przechodzi przez lasy państwowe.

Odpowiedź: Sprawę drzew przydrożnych regulują następujące przepisy prawne: art. 18 ustawy z dn. 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. Ust. Nr. 89, poz. 656), art. 5 i 6 rozporz. Min. Rob. Publ. z dn. 30.XII.1922 r. w przedmiocie sadzenia i utrzymywania drzew przydrożnych na drogach publicznych (Dz. Ust. Nr. 8/23, poz. 51).

Według powyższego art. 18 obsadzanie dróg za rowami jest obowiązkiem właścicieli gruntów przydrożnych, którzy posadzone drzewa utrzymują i użytkują.

Zasady utrzymywania i użytkowania drzew przydrożnych ustalają przepisy, wydane przez Min. Rob. Publ. (Mon. Pol. Nr. 25/23 r.). W rozdziale V, p. 10 tych przepisów powiedziane jest, że gdyby stare drzewa przydrożne należało usunąć, należy na 3 — 5 lat przedtem posadzić pomiędzy nimi, na połowie odstępow, drzewa zastępcze, ale możliwie innych gatunków.

Jeżeli jednak drzewa rosnące znajdują się na terenie, świeżo wytkniętej, drogi i należy je usunąć, jako przeszkodę, to drzewa takie należą do właściciela gruntu, przez który przeprowadzono drogę. Zarząd drogowy może drzewa te usunąć wtedy, gdyby wykonania tego odmówił właściciel gruntu.

WYKLUCZANIE CZŁONKÓW Z GRONA RADY GMINNEJ.

Pytanie: Urząd gminy Praszka zapytuje, czy roczna nieobecność członka Rady gminnej może być uważaną za podstawę do wykluczenia z grona Rady.

Odpowiedź: Artykuł 9 Dekretu o Radach gminnych z dn. 27 listopada 1918 r. (Dz. Pr. R. P. Nr. 18, poz. 48) stanowi, że podstawą do wykluczenia członka Rady gminnej z jej grona jest opuszczenie trzech z rzędu posiedzeń bez podania ważnych powodów. Jeżeli członek Rady był nieobecny na posiedzeniach przez dłuższy nawet okres czasu, lecz nieobecność swą należycie usprawiedliwiał po każdym otrzymaniu wezwania, a powodem, usprawiedliwiającym dłuższą nie-

obecność, mogły być przyczyny istotnie zasługujące na uwagę, jak np. choroba dłuższa, to w takim razie nawet jednoroczna nieobecność na posiedzeniach Rady nie może być podstawą do wykluczenia takiego członka z grona Rady. Jeżeli natomiast przyczyną nieuczestniczenia na zebraniach były takie powody, jak brak czasu lub t. p. przyczyny, to po roku takiej nieobecności jest nawet wskazaniem, aby Rada gminna skorzystała z przysługującego jej, w podanych wyżej przepisach, uprawnienia i wykluczyła takiego członka, powołując na jego miejsce jednego z pośród zastępców.

KTO SPEŁNIA OPIEKĘ NAD DZIECKIEM, NIE MAJĄCEM OJCA.

Pytanie: Urząd gm. Plecka-Dąbrowa zapytuje, kto obowiązany jest ponosić koszty leczenia za dziecko, którego matka, będąc niezamężną, nie posiada żadnego majątku, natomiast rodzice matki są zamożni.

Odpowiedź: W myśl obowiązującego prawa obowiązek pokrywania kosztów leczenia oraz opieki nad dzieckiem ciąży przede wszystkim na rodzicach, względnie — ojcu lub matce, w razie ich niezdolności, obowiązek ten przechodzi kolejno na dziadków i pradiadków.

Podstawą prawną do tego obowiązku są: art. 4 ustawy o opiece społecznej z dn. 16.VIII.1923 r. (Dz. Ust. Nr. 92, poz. 726) art. 1 ustawy o kosztach leczenia z dn. 29.III.1926 r. (Dz. Ust. Nr. 36, poz. 214) oraz art. 237 — 245 kod. Cyw. Kr. Pol.

OTRZYMANIE NALEŻNOŚCI BYŁEJ ROSYJSKIEJ POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCIOWEJ.

Pytanie: Urząd gminy Radziwiłłówka zapytuje, w jaki sposób otrzymać można należności byłej rosyjskiej Pocztovej Kasy Oszczędnościowej (Gosudarstwiennaja Ssudobieregatielnaja Kassa).

Odpowiedź: Według Traktatu Ryskiego Rząd Rosyjski zobowiązał się do zwrotu należności i oszczędności byłej Pocztovej Kasy Oszczędnościowej, lecz jak dotychczas, zobowiązanie to jest martwą literą, gdyż rząd sowiecki nie zwraca tych należności. W obecnej chwili staranie się indywidualne o zwrot również nie odniesie skutku, wobec zasadniczego stanowiska w tej sprawie rządu sowieckiego.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Zagadnienia dobrobytu wsi.

IX.

Sprawność w wykonaniu prac, mających na celu dobro ogólne danej wsi, czy danej okolicy, nie może przyjść z zewnątrz, z wiatrem, czyli, jako czynnik obcych przemyśleń i obcych doświadczeń, istnieje bowiem, jak to już zaznaczyłem, w każdym ściślejszym zespole ludzkim, związanym tradycją długoletnich wspólnych przeżyć, cechą, którą nazywamy stopniem rozwoju, czy kultury danego zespołu. Te stopnie, silnie uwydatnione, gdy zestawiamy całe narody — bywają i w jednym narodzie jaskrawo różne, jeśli porównujemy zwyczaje i obyczaje oraz właściwości umysłowe w różnych okolicach tego samego kraju. I tu tkwi przyczyna, że wzory urządzeń, zaczerpnięte nie tylko od obcych, ale i nawet z innych okolic, bardziej kulturalnie rozwiniętych, nie będą przestrzegane w wykonaniu tam, gdzie ludzie miejscowi wartości ich nie oceniają. Zmierzam tu do postawienia zasady, że praca instruktorów rolnictwa i organizacji będzie wtenczas dobroczynną i owocną, gdy będą oni doskonale zżyli z nastrojem ludności rejonu, w którym pracują i, że nie wystarczy, choćby najlepsza wola wprowadzenia postępu, jeśli się organizuje jakieś zrzeszenie dla danej okolicy przedwcześnie, nie wyczuwane przez miejscową ludność, jako potrzebne dla jej dobrobytu. Zarządzenia tedy, nie tylko te, jakie płyną od Centrali Administracyjnej, ale i te, jakie są koncepcowane przez Centrale Organizacyj Społecznych i przekazane do wykonania okręgowym działaczom, winny być bardzo ostrożnie wydawane i opierać się raczej na głosach bezpośrednio zainteresowanych przedstawicieli miejscowych kółek, niż na projektach, przemysłanych przy zielonym stole.

Lecz z drugiej strony, jak uczy doświadczenie, zbyt słabe tętno rozwoju samej wsi i jej bierność opóźniałyby działanie postępu... trudnoby się było doczekać materiałów do określenia tych bolączek, jakie danej wsi, czy okolicy, najmocniej dotęgają: a gdyby nawet i materiały były gotowe, to brakby może było dostatecznych danych do trafnego ocenienia tych materiałów — a więc i postawienia właściwej diagnozy, by wskazania lecznicze były dość trafne.

Otóż cała ta plątanina winna znaleźć i znajdzie rozwiązanie wtedy, gdy w danym zespole znajdują się ludzie, cieszący się zaufaniem swego środowiska, a umiejący zarazem wiązać interesy swej wsi, kółka, a nawet okolicy, z ideą dobra powszechnego. Ludzie — ogniwa. Jeśli dziś mamy takich działaczy „z bożej łaski“ bardzo niewiele, a przecie stwierdzamy, że ich wpływ jest nad wyraz dobroczynny, to byłoby wskazaniem, by działacze takich powstawały całe kadry — by w każdym zakątku Polski było ich choć po kilku.

Do tego, sądzę, zmierzać należałoby wszelkimi sposobami, szukając i sposobiąc ich choćby z pośród skromnych pracowników inteligencji wiejskiej, jakimi są np. pracownicy w gminach, czy nauczyciele wiejscy, licząc się z tem, że za mało ich mamy jeszcze w grupach predestynowanych, jakby się zdawało, do takiej pracy, a więc wśród młodzieży, kończącej szkoły rolnicze. Opinie takich ludzi i ich zdanie muszą być ważne i przemyślane, to znaczy, że nie wystarczy tu szkoła rolnicza i dobre chęci, ale właśnie to, co ze zrozumienia potrzeb środowiska, w którym się pracuje, powstało, co się zdobyło doświadczeniem przy badaniu miejscowych stosunków i wiąże się z duchem — kulturą miejscowej ludności, poznanej na wylot. To przygotowanie do pracy od wewnątrz, ta zdolność transponowania na miejscowy grunt wskazań, idących z centrali organizacji społecznych, jest warunkiem koniecznym, by praca Centrali nie była szyfowa, by więc, wydała w szybkim czasie pożądane owoce. I jakkolwiek przy świetle kierownictwie instruktorja, ujętem w ręce tak doświadczonego działacza, jakim jest W. Chmielecki, sztab instruktorów, przez niego wyszkolonych, bardzo wiele od siebie zdziałać może, jednak trudno i darmo — bez pomocy miejscowych działaczy — praca tych ludzi przy szczupłym gronie, nie może objąć ani terytorjalnie, ani rzeczowo całokształtu zagadnień postępu i dobrobytu kilku milionów gospodarstw. Zresztą — jak różne są te potrzeby! Jak różne pojmowanie, co najważniejsze, a co za nie warte nawet uwagi, pomimo, że z ogólnego punktu widzenia, te właśnie, w partykularnym pojmowaniu najmniej ważne, sprawy, mogą mieć znaczenie pierwszorzędne. A różnice pojmowań tkwią nie tylko w odmiennym charakterze podniebia i stosunków rolniczych danego terytorjum, ale powstały przecie i na tle wpływów społeczno-politycznych. A te ostatnie ogromnie utrudniają pracę ludziom, przychodzącym z zewnątrz, by nieść oświatę. Miejscowej ludności wydaje się często, że działacze, poświęcający się dla ich dobra, mają w zanadru jakieś ukryte cele, że działają nie na ich korzyść, że więc i słuchać ich nie warto. Otóż i w tym, a szczególnie w tym wypadku, praca z zewnątrz nie umie być owocna i muszą na miejscu znaleźć się działacze do pracy takiej uzdolnieni.

Kończąc rozważania natury ogólnej, których celem było zwrócenie uwagi na środowisko, w którym praca postępu rolniczego ma się ujawniać oraz dotknąwszy pokrótce wzajemnego stosunku, jaki winien być zachowany pomiędzy ludnością a jej przewodnikami w zakresie pracy na roli, przejdę w następnych rozważaniach do konkretnych zagadnień, a więc w pierwszej linii do rozważania błędów w technice rolnej, z czego wyniknie potrzeba wskazania metod racjonalnej gospodarki w jej głównych zarysach.

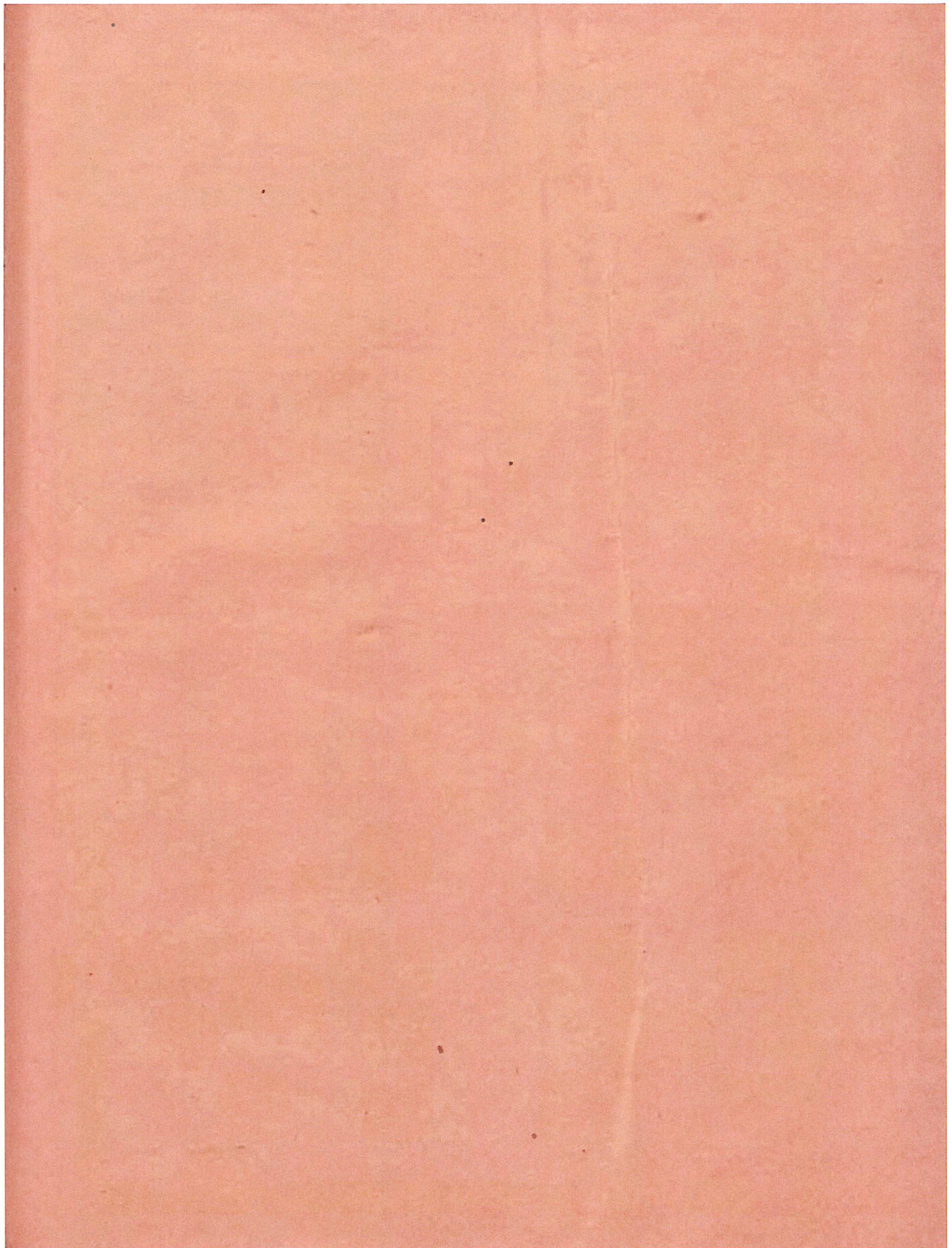
Stef.

Redaktor: Bronisław Wesółowski.

Wydawca: Związek Gmin Wiejskich R. P. (w osobie B. Wesółowskiego).

Komitet Redakcyjny: Sen. Stefan Boguszewski, pos. Aleksander Bogustawski, wice-prezes Zw. Gm. Franciszek Filipiński, starosta Stanisław Gliśczyński, prezes Związku Gmin Aleksander Lednicki, wice-prezes Związku Gmin pos. Antoni Pacholczyk, insp. sam. gm. Aleksander Ryszawy, radca Min. Spr. Wewn. Piotr Typiak i dyrektor biura Związku Gmin Bolesław Tkaczyk.

Druk. Zw. Prac. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6, tel. 44 04.



URZĄD GMINY RZEKUŃ
pow. OSTROLEŃCKIEGO
woj. BIAŁOSTOCKIEGO

niniejszem ogłasza

KONKURS

na budowę rzeźni i wszystkich urządzeń niezbędnych do uboju zwierząt, przy stacji kolejowej Ostrolęka oraz na sfinansowanie tej budowy wzamian za odstąpienie prawa do eksploatacji rzeźni na termin, który zostanie określony umową.

Termin składania ofert upływa z dniem 30 listopada 1929 roku. Wszystkich niezbędnych informacji udziela Urząd Gminy na żądanie.

Sekretarz (—) Rogulski Wójt Gminy Rzekuń (—) Pieczyński

Centralna Komisja Dostaw
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
Warszawa, Traugutta 2, tel. 145 54. P.K.O. C^{to} 536

Poleca z najychmiasztową dostawą po cenach konkurencyjnych, w wybranym gatunku:
Wyekwipowania polowe: Tornistry, plecaki, chlebaki, mapniki, szperki, toporki; łaski, wszelkie wyroby aluminiowe wycieczkowe, Kuchenki polowe, termosy, gwizdki, apteczki i futerały do tychże, lampki elektryczne i t. p.
Wyekwipowanie obozowe: Namioty wszelkich typów, kotły, kubły brezentowe, łózka polowe, sienniki, koce, linki, worki brezentowe i t. p.

Literaturę Harcerską, Sportową i Krajoznawczą.

Wszelkie artykuły sportowe z dziedziny:

lekkoatletyki, piłki nożnej, gier ruchomych, gimnastyki, tenisu, boksu, sportów zimowych, taternictwa, łucznictwa, szermierki, Przystosowania Wojskowego.

Cenniki i kosztorysy na żądanie. Wysyłka na prownieję za pobraniem.

Od złodziei i koniokradów

zabezpieczają instalacje

które dostarcza

Biuro techn. Inż. Miecz. St. Feilchenfelda

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 20. TEL. 320-16.

tamże **PIORUNOCHRONY**

Solidni agenci poszukiwani.

Z NAWOZÓW FOSFOROWYCH

TYLKO

SUPERFOSFAT

Z MARKĄ OCHRONNĄ

„SUPER”

DAJE

BOGATE PLONY

Stosujcie **SUPERFOSFAT**, gdyż bez nawożenia superfosfatem niema dobrych plonów, a więc: **Z Y S K U**

SUPERFOSFAT

jest nawozem fosforowym, działającym szybko i niezawodnie, gdyż jest łatwo rozpuszczalny w wodzie, równomiernie rozchodzi się w glebie i nie ulega wypłókanui.